Dziś 10 stron

Cena 5 zł

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C D | Sobota, 3 grudnia 1949 r. | Nr 330 (341)

Doniosłe uchwały Rady Ministrów

w sprawie przywilejów

dla górników w gornictwie węglowym

WARSZAWA. Na posiedzeniu w dniu 30 listopada Rada Ministrów przyjęła:

1 Uchwałę w sprawie szczególnych przywilejów dla górników w górnictwie węglowym (kartę górniczą).

2 Uchwałę o środkach za bezpieczających wykonanie przez przemysł węglowy planu wydobycia i planu inwestycji w latach 1950—1955.

Poniżej podajemy pełny tekst:

„Uchwały w sprawie szczególnych przywilejów dla górników w górnictwie węglowym“
oraz streszczenie

„uchwały o środkach zabezpieczających wykonanie przez przemysł węglowy planu wydobycia i planu inwestycji w latach 1950—1955“.

I.

Uchwała Rady Ministrów

w sprawie szczególnych przywilejów dla górników w górnictwie węglowym

Zważywszy

— doniosłe znaczenie przemysłu węglowego dla rozwoju gospodarki narodowej,

— dotychczasowe wielkie osiągnięcia górników,

— ich zasługi w podjęciu inicjatywy i rozpowszechnianiu współzawodnictwa pracy, dzięki któremu uruchomione zostały nowe i zwielokrotnione istniejące możliwości produkcyjne naszych warsztatów pracy,

— biorąc pod uwagę szczególne warunki ciężkiej i ofiarnej pracy górników pod ziemią.

Rada Ministrów
na wniosek Ministerstwa Górnictwa i Energetyki, uwzględniając opinię Związku Górników i Centralnej Rady Związków Zawodowych

postanawia

jako wyraz uznania i troski Rządu Rzeczypospolitej o stałą poprawę warunków bytu dla górników w górnictwie węglowym, zapewnić im specjalne przywileje i wyróżnienie w zakresie płac, praw honorowych, opieki socjalnej i zdrowotnej, emerytur i wypoczynku.

Rada Ministrów uchwala, co następuje:

I w zakresie płac

1 wypłacać robotnikom pracującym pod ziemią oraz technikom i inżynierom górnictwa węglowego

SPECJALNE WYNAGRODZENIE KWARTALNE

w następującej wysokości ustalonej w procencie od kwartalnego zarobku podstawowego w gotówce

A dla robotników zatrudnionych w przodkach węglowych, kamiennych i przy głębieniu szybu oraz dla techników i inżynierów niższego, średniego i wyższego dozoru w kopalniach:
po jednym roku nieprzerwanej pracy na tej samej kopalni czynnej lub w budowie w wysokości — 10 proc.,

ponad 2 lata do 5 lat — 15 proc.,

ponad 5 lat — 20 proc.

B Dla robotników zatrudnionych poza przodkami:

po jednym roku nieprzerwanej pracy na tej samej kopalni — 5 proc.,

ponad 2 lata do 5 lat — 10 proc.,

ponad 5 lat — 15 proc.

C Dla techników i inżynierów górnictwa węglowego, zatrudnionych w administracji węglowych przedsiębiorstw górniczych, w szkołach górniczych, instytucjach górniczych i w Ministerstwie Górnictwa i Energetyki po przepracowaniu 5 lat w przemyśle węglowym — w wysokości 15 proc.

2 Ustalić, że

A Specjalne wynagrodzenia kwartalne zwolnione są od podatków wszelkich innych obciążeń,

B **Pracownik, który opuści w kwartale choćby jeden dzień roboczy bez należytego usprawiedliwienia, traci w tym kwartale prawo do specjalnego wynagrodzenia kwartalnego.**

II. W ZAKRESIE PRAW HONOROWYCH

1 Nagradzać uroczystym wręczeniem dyplomu uzyskanie stopnia rębacza

(Ciąg dalszy na str. 2)

STALIN UCZY...

„...Opanować teorię marksistowsko — leninowską — znaczy to pojąć istotę tej teorii i nauczyć się posługiwać tą teorią przy rozstrzyganiu praktycznych zagadnień ruchu rewolucyjnego w różnych warunkach walki klasowej proletariatu.

Opanować teorię marksistowsko — leninowską — znaczy to umieć wzbogacać tę teorię w nowe doświadczenie ruchu rewolucyjnego, umieć wzbogacać ją w nowe twierdzenia i wnioski, umieć ją rozwijać i posuwać naprzód nie cofając się przed tym, by — biorąc za punkt wyjścia istotę teorii — zastąpić niektóre już przestarzałe jej twierdzenia i wnioski nowymi twierdzeniami i wnioskami, odpowiadającymi nowej sytuacji dziejowej.

Teoria marksistowsko — leninowska nie jest dogmatem, lecz wytyczną działania...“

J. STALIN (Historia WKP(b)) Krótki Kurs.

Na 70-lecie urodzin tow. J. Stalina

Starachowickie Zakłady Przemysłowe

podejmują wezwanie

pracownika Zakładów H. Cegielski ob. Mateli

W dniu wczorajszym załoga Zakładów Przemysłowych H. Cegielski otrzymała telegraficznie wiadomość od pracowników Starachowickich Zakładów Przemysłowych o podjęciu przez nich wezwania, rzuconego przez jednego z czołowych przodowników pracy Zakładów H. Cegielski, ob. Stefana Matelę.

Wezwanie dotyczy stosowania radzieckich metod szybkościowych przy skrawaniu metali i ma na celu uczczenie 70 rocznicy urodzin Wodza światowego obozu pokoju i demokracji, Józefa Stalina.

W depeszy tej czytamy:

„My, pracownicy Starachowickich Zakładów Przemysłowych, po usłyszeniu przez radio wezwania ob. Mateli, postanowiliśmy za jego przykładem uczcić 70 rocznicę urodzin Wodza mas pracujących całego świata, Józefa Stalina, przystępując gremialnie do stosowania radzieckich metod szybkościowego skrawania metali.

Postanawiamy również czerpać doświadczenia i nauki z twórczej, pokojowej pracy robotników zwycięskiego Kraju Rad, przyspieszając w ten sposób budowę socjalizmu w naszej Ludowej Ojczyźnie. *(z.k.)*

Komunikat

Wydział Propagandy Oświaty i Kultury KW zwołuje na dzień 3. 12. br. o godz. 10 odprawę redaktorów gazetek ściennych zakładów fabrycznych i PGR, oraz redaktorów mających patronat nad gazetkami.

Odprawa odbędzie się w sali Giełdy Towarowo-Zbożowej Al. Marcinkowskiego 3.

Nieprzerwanie płyną zobowiązania

Masy pracujące Polski godnie uczczą

70 rocznicę urodzin Generalissimusa Stalina

WARSZAWA. Załogi robotnicze, organizacje społeczne i młodzież z całego kraju prześcigają się wzajemnie w podejmowaniu zobowiązań wykonania czynów, jakimi pragną uczcić 70 rocznicę urodzin Generalissimusa Józefa Stalina.

Wśród zobowiązań robotniczych nie brak oczywiście górników. Brygada przodownika pracy kop. „Bolesław Chrobry“ — Stanisława Magiery zobowiązała się wykonać miesięczny plan wydobycia do 20 grudnia br. i wezwała wszystkie inne brygady zespołowe Dolnośląskiego Zjedn. Przem. Węgl. do współzawodnictwa.

Również górnicy kopalni „Niwka“ w woj. śląskim postanowili skrócić o 10 dni termin wykonania rocznego planu produkcyjnego.

Zobowiązania produkcyjne podjęły również załogi Państw. Zakł. Drzewnych w Radomiu, Państw. Zakł. Przem. Wełn. w Częstochowie, cementowni w Ogrodzieńcu, pracownicy miejscy w Częstochowie, robotnicy budowlani ze Skarżyska oraz wiele innych. Załogi te postanowiły również poznać dokładnie życiorys Stalina i przestudiować historię WKP(b).

Liczne zakłady pracy w całym kraju przygotowują również upominki dla Generalissimusa Stalina, m. in. robotnicy zakładów w Kielcach, zakładów starachowickich, robotnicy z Ćmielowa itp.

Wojewódzkie Warsztaty Drogowe w Poznaniu uchwaliły kompletne wykończenie hali warsztatowej na dzień 21 grudnia 1949 r. zamiast przewidzianej w planie daty 31. XII. 49, przeprowadzenie do dnia 21. XII. ponad plan głównej naprawy 1 kruszarki oraz przebudowy 1 samochodu osobowego na samochód półciężarowy.

Powiatowy Zarząd Drogowy Środa wykona ponad plan odcinek nawierzchni tłuczniowej na drodze Środa — Kostrzyn.

Miejska Rada Narodowa w Gdańsku przygotowuje jako dar dla Generalissimusa Stalina od społeczeństwa gdańskiego model fregaty z herbem miasta, kutej w miedzi, o długości około półtora metra.

Także młodzież bierze gremialny udział w zobowiązaniach ku czci wielkiej rocznicy urodzin wodza proletariatu światowego. W liście młodzieży z huty „Labedy“ czytamy:

„Doceniając wagę, jaką do współzawodnictwa i stałego ulepszania metod pracy przywiązuje Józef Stalin, zorganizowaliśmy klub racjonalizatorów, zrzeszający ponad 80 racjonalizatorów i nowatorów pracy. Poprzez wspólną wymianę doświadczeń i pomysłów ulepszymy produkcje, przyczyniając się do rozwoju polskiego przemysłu“.

40 kół ZMP w powiecie koneckim postanowiło nawiązać stały kontakt z komsomolskimi organizacjami wiejskimi oraz zapoznać się z historią WKP(b). Młodzież ZMP-owska w Woliczce pow. Rzeszów postanowiła zapoznać cały społeczny aktyw wsi z życiem i działalnością Generalissimusa Józefa Stalina.

Studenci Politechniki Śląskiej i uniwersyteckich kursów przygotowawczych w Gliwicach podjęli się: ofiarować 2 tys. godzin pracy dla PGR w Gliwicach, zorganizować uniwersytet świetlicowy na terenie jednego z zakładów pracy oraz uniwersytet niedzielny na terenie wsi Rudzień, wziąć czynny udział w akcji remontowej domów robotniczych, zorganizować kluby racjonalizatorskie w fabrykach M-53 i N-13.

„Bilans jednego roku“

Oto tytuł nowego konkursu z nagrodami dla korespondentów robotniczo-chłopskich „GAZETY POZNAŃSKIEJ“, poświęconego rocznicy Kongresu Zjednoczeniowego.

Korespondencje nadsyłane w ramach konkursu powinny dać obraz przemian, jakie w danym środowisku — w fabryce, zakładzie, na wsi, w Państwowym Gospodarstwie Rolnym czy spółdzielni produkcyjnej — zaszły w ostatnim roku i wskazać, jak na te przemiany wpłynęło zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego.

Konkurs w zasadzie przewidziany jest dla stałych korespondentów robotniczo-chłopskich „Gazety Poznańskiej“, niemniej jednak do udziału w nim zapraszamy także wszystkich naszych Czytelników — robotników, chłopów, inteligencję pracującą i młodzież.

Najwartościowsze prace będą publikowane.

Uczestników konkursu czeka wiele wartościowych nagród.

Termin nadsyłania prac upływa dnia 13 grudnia br.

Korespondencje należy adresować następująco:

Redakcja „Gazety Poznańskiej“ Poznań, ul. Kantaka 8/9 — „Konkurs: „Bilans jednego roku“.

Eks-szpieg hitlerowski wygłaszać będzie odczyty w USA

NOWY JORK (TELEPRESS). Hrabia von Lueckner, znany niemiecki podróżnik z okresu między wojnami światowymi, oraz szpieg hitlerowski wysyłany w misjach specjalnych do Australii i innych krajów, przybył ostatnio do Nowego Jorku, celem wygłoszenia w Stanach Zjednoczonych szeregu odczytów.

Von Lueckner zabiega w USA o pomoc dla „młodzieży zachodnio-niemieckiej“.

Górnicy polscy protestują

przeciwko zamordowaniu 40 górników w Nigerii

KATOWICE. Morderstwo popełnione przez policję na 40 strajkujących górnikach w miejscowości Enuga w Nigerii wywołało falę oburzenia wśród górników polskich.

Zarząd Główny Związku Zawodowego Górników przesłał w imieniu 300 tys. górników polskich na ręce ministra kolonii Wielkiej Brytanii ostry protest przeciwko tego rodzaju postępowaniu wobec robotników w krajach kolonialnych walczących o podniesienie głodowych zarobków i zmianę niezmiernie niskich płac.

Górnicy polscy, w myśl uchwał Światowej Federacji Związków Zawodowych w Mediolanie i Zrzeszenia Międzynarodowej Unii Związków Zawodowych, w których szeregach solidarnie walczą górnicy całego świata o swe prawa do życia, dobrobyt, pokój i prawa narodowe — domagają się ukarania winnych, którzy strzelali do strajkujących górników i odszkodowania dla rodzin pomordowanych. Niech nasz głos protestu będzie dla władz brytyjskich dowodem, że klasa robotnicza całego świata oburza się na tego rodzaju postępowania wobec robotników w krajach kolonialnych.

Dzieła Stalina w języku polskim

WARSZAWA. W wykonaniu uchwały KC PZPR o wydaniu dzieł Lenina i Stalina oraz w związku ze zbliżającym się 70-leciem urodzin J. W. Stalina — spółdzielnia wydawnicza „Książka i Wiedza“ przystąpiła do wydania dzieł Stalina.

Tomy I i II dzieł Stalina przełożone na język polski wyszły już z druku i w najbliższych dniach znajdą się na półkach księgarskich.

Równocześnie ukazał się w przekładzie polskim krótki życiorys J. W. Stalina, opracowany przez Instytut Marksa, Engelsa, Lenina.

Tomy dzieł Stalina ukazały się w nakładzie po 200 tys. egzemplarzy każdy, a „Krótki życiorys“ w nakładzie 250 tys. egzemplarzy.

UCHWAŁA RADY MINISTRÓW
o środkach zabezpieczających
wykonanie przez przemysł węglowy
planu wydobycia i planu inwestycji w latach 1950–1955

Plan 6-letni stawia przed przemysłem węglowym zadanie zwiększenia wydobycia o 36 proc., przy równoczesnym wzroście wydajności o 35 proc. Są to poważne zadania, które bez znacznego wysiłku ze strony przemysłu węglowego i bez pomocy Państwa — nie mogłyby być wykonane.

Uchwała Rządu daje wytyczne rozwojowe dla przemysłu węglowego, a także określa rozmiary pomocy, która będzie okazana przemysłowi węglowemu przez Rząd.

Uchwała zobowiązuje przemysł węglowy do rozwinięcia podziemnego frontu robót górniczych. Zwiększenie czynnego frontu robót o 10 do 15 proc. jest niezbędnym warunkiem wykonania planu.

Uchwała rozwija szeroki program mechanizacji robót górniczych. Mechanizacja pracy przyczyni się do zwiększenia bezpieczeństwa pracy, do ulżenia ciężkiej pracy górników, a także stworzy techniczną podstawę dla wzrostu wydajności pracy. **W szczególności najcięższa praca podziemnego ładowania węgla winna być zmechanizowana w 1955 roku co najmniej w 2/3.**

Uchwała zobowiązuje Ministerstwo Górnictwa i Energetyki do opracowania w pierwszym kwartale 1950 r. planu mechanizacji robót przygotowawczych i wydobywczych, planu wprowadzenia centralnego sterowania zdalnego transporterami węgla, planu automatyzacji przewozu dołowego.

Uchwała zobowiązuje Ministerstwo Górnictwa i Energetyki do polepszenia wentylacji kopalń, przez opracowanie i wprowadzenie w życie w 1950 roku szczegółowego planu środków technicznych, zmierzających do ulepszenia wentylacji i poprawy warunków pracy górników.

Podstawowym warunkiem wzrostu wydobycia jest budowa nowych kopalń węgla. Uchwała zobowiązuje przemysł węglowy do przyśpieszenia budowy nowych kopalń, tak aby uruchomić je na 1—3 lat przed pierwotnie zaplanowanym terminem.

W celu znacznego skrócenia czasu budowy nowych kopalń należy zwiększyć o 2—3 razy, w porównaniu z dotychczasowym, tempo budowy nowych szybów i chodników. Będzie to możliwe pod warunkiem mechanizacji podstawowych prac wykonywanych przy budowie kopalń: ładowania kamienia w 80 proc., transportu dołowego w 90 proc., a także pod warunkiem zmiany organizacji pracy, użycia tymczasowej obudowy, powiększenia ładunków materiału wybuchowego itd.

Mechanizacja wydobycia, jak również mechanizacja robót inwestycyjnych, nie byłaby możliwa, bez silnego wzrostu fabryk maszyn górniczych.

Dlatego też stwierdzając, że obecny poziom mechanizacji ciężkich i pracochłonnych robót na kopalniach nie zabezpiecza niezbędnego rozwoju wydobycia, nie ułatwia i nie przynosi koniecznego wzrostu wydajności, Rada Ministrów zobowiązała ministra górnictwa i energetyki do powiększenia produkcji maszyn górniczych z 80 milionów zł, w cenach 1937 roku, obecnie do 280 milionów zł. Na koniec planu 6-letniego fabryki maszyn górniczych rozwiną w planie 6-letnim budowę ładowarek powietrznych do kamienia, chwytaków powietrznych do ładowania kamienia w szybach, ładowarek węglowych, ciężkich wrębówek oraz kombajnów węglowych, łączących pracę urobku węgla pod ziemią z pracą ładowania.

Aby zapewnić wykonanie planu uruchomienia produkcji nowych maszyn, uchwała Rządu nakazuje zorganizowanie konstruktorskiego instytutu maszyn górniczych.

Uchwała Rządu stwierdza, że mechanizacja pracy może być przeprowadzona tylko na bazie elektryfikacji. Dlatego też Rząd zobowiązuje przemysł węglowy do pełnego zelektryfikowania 52 kopalń niegazowych i stopniowej elektryfikacji także i pozostałych kopalń w miarę otrzymywania aparatury gazoszczelnej.

W celu zabezpieczenia dostaw aparatury elektrycznej uchwała zobowiązuje ministra przemysłu ciężkiego do zorganizowania w 1950 roku produkcji przełączników i silników w wykonaniu kopalnianym, a w 1951 roku — także gazoszczelnych.

Jak wiadomo przemysł węglowy odczuwa braki kadr i to zarówno robotników kwalifikowanych i niekwalifikowanych, jak również techników i inżynierów.

Uchwała Rządu zobowiązuje Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego do zwiększenia sieci trzechletnich szkół górniczo-przemysłowych w celu uzyskania w okresie planu ponad 35 tysięcy kwalifikowanych młodych robotników dla robót pod ziemią. Ilość absolwentów szkół górniczo-przemysłowych ma wzrosnąć w okresie planu więcej niż trzykrotnie.

Aby zapewnić dopływ ładowaczy do przemysłu węglowego uchwała zobowiązuje Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego do powiększenia liczby absolwentów SPP z 8 tysięcy rocznie w 1950 roku do 13 tysięcy rocznie w 1955 r.

Okres planu 6-letniego będzie okresem intensywnej mechanizacji pracy w przemyśle węglowym. W związku z tym będzie stale spadać zapotrzebowanie na robotników niekwalifikowanych, a wzrastać zapotrzebowanie na robotników kwalifikowanych. Dlatego też został nałożony obowiązek na ministra górnictwa i energetyki przekwalifikowania co najmniej 20 tysięcy robotników niekwalifikowanych.

Uchwała Rządu stwierdza wybitnie niezadowalający ilościowo i jakościowo stan kadr inżynieryjno-technicznych przemysłu węglowego. Aby radykalnie poprawić istniejący stan rzeczy, uchwała zobowiązuje ministra oświaty do rozbudowy krakowskiej Akademii Górniczo-Hutniczej i do zorganizowania wydziałów górniczych, górniczo-mechanicznych i górniczo-elektrotechnicznych przy Politechnikach Śląskiej i Wrocławskiej, **tak, aby przemysł węglowy mógł otrzymywać rocznie 500 inżynierów wszystkich specjalności.**

Dla zapewnienia stałego dopływu techników, sztygarów itd. — uchwała zobowiązuje CUSZ do wykształcenia 8700 techników górniczych, techników-mechaników i elektro-mechaników, techników mierniczych oraz techników planowania i norm.

Dla zachęcenia młodzieży do wstępowania do szkół górniczych zostaną ustalone w szkołach górniczych wyższe stypendia.

W celu polepszenia komunikacji na Śląsku i ułatwienia robotnikom dojazdów do pracy, będzie wybudowanych szereg linii tramwajowych: Czeladź — Bytom, Mysłowice — Modrzejów, Sosnowiec — Niwka. Nowy węzeł tramwajowy powstanie dokoła Rybnika dla obsługi kopalń rybnickich (linie: Rybnik — Wodzisław i Rybnik — Pszów).

Uchwała daje szereg wytycznych organizacyjnych, zmierzających do uproszczenia struktury przemysłu węglowego i do polepszenia łączności pomiędzy poszczególnymi komórkami organizacyjnymi.

—o—

Na starej faszystowskiej drodze

Racjonalizator zakładów „Stomil"
wzywa wszystkich racjonalizatorów całej Polski
do uczczenia 70-tej rocznicy urodzin tow. Stalina

Racjonalizator fabryki „Stomil", Henryk Jung, zgłosił na zebraniu „Klubu Racjonalizacji i Techniki" 4 nowe pomysły wynalazcze, których zostosowanie przyczyni się do znacznego wzrostu produkcji oraz usprawnienia pracy. Autor projektu powiedział: **„Pragnąc uczcić 70 rocznicę urodzin Generalissimusa Stalina, wodza i nauczyciela mas pracujących całego świata, nieugiętego kierownika światowego obozu pokoju i wielkiego przyjaciela naszego narodu — zgłaszam te 4 projekty i wzywam racjonalizatorów naszej fabryki oraz wszystkich racjonalizatorów w całej Polsce, aby wyrazili w podobny sposób nasz hołd i wdzięczność genialnemu wodzowi proletariatu świata."**

Ponadto załoga zakładów zobowiązała się uczcić rocznicę urodzin J. Stalina przedterminowym wykonaniem planu oraz przekroczeniem planu oszczędności o dalszych 80 milionów zł.

Wśród ogólnego entuzjazmu robotnicy uchwalili wysłanie specjalnego listu z życzeniami do Generalissimusa Stalina.

2 mil. zł oszczędności
dał jeden pomysł racjonalizatorski

GDAŃSK. Robotnik warsztatów portowych Głównego Urzędu Morskiego, ob. Konstanty Guzik opracował projekt nowego, ulepszonego gniazda ziemnego i wtyczki.

Zainstalowanie gniazd nowego typu przyniesie rocznie około 2 milionów złotych oszczędności.

Polacy wysiedleni z Francji
u Prezydenta R. P.

WARSZAWA. Dnia 1 grudnia br. Prezydent R. P. przyjął w Belwederze wysiedlonych przez rząd francuski Polaków z Francji.

Wchodzącego do sali konferencyjnej Prezydenta R. P. przywitali uczestnicy audiencji odśpiewaniem hymnu narodowego. Prezydent R. P. w serdecznych słowach powitał rodaków z Francji na ziemi polskiej, mówiąc m. in.:

„Dziękuję Wam serdecznie za Wasze zachowanie w trudnych dla emigracji polskiej we Francji chwilach. Dziękuję Wam za zachowanie spokoju i za pełną godności patriotyczną postawę. **Mamy już dziś w Polsce warunki, w których człowiek pracy może czuć się dobrze i nie musi szukać chleba na obcej ziemi.** Jestem pewien, że w najbliższym czasie staniecie do pracy, odpowiadającej Waszym kwalifikacjom i zamiłowaniom. Wierzę, że będziecie się czuli w Polsce jak we własnym ojczystym domu".

W imieniu przybyłych odpowiedział prezes Rady Narodowej Polaków we Francji — ob. S. Stec.

Występy St. Szpinalskiego
na Węgrzech

BUDAPESZT. W ramach koncertów symfonicznych orkiestry filharmonii budapeszteńskiej rozpoczął serię koncertów znakomity pianista Polski — Stanisław Szpinalski.

Prasa węgierska wyraża się z wielkim uznaniem o grze polskiego artysty i podkreśla, że Szpinalski grą swoją pragnął dać przykład, iż sposób odtwarzania dzieł wielkiego geniusza polskiego należy oczyścić od przesadnego sentymentalizmu. Dzienniki podkreślają również wspaniałą technikę gry Szpinalskiego.

Doniosłe uchwały Rady Ministrów
w sprawie przywilejów dla górników

(Dokończenie ze str. 1)

i młodszego rębacza, a także kwalifikowanego robotnika w zawodzie górniczym w górnictwie węglowym.

2 Odznaczać orderami państwowymi pracowników kopalń węgla czynnych i w budowie za nienaganną i nieprzerwaną pracę pod ziemią w sposób następujący:

po 5 latach pracy pod ziemią — nadaniem brązowego Krzyża Zasługi,

po 7 latach pracy pod ziemią — nadaniem srebrnego Krzyża Zasługi,

po 10 latach pracy pod ziemią — nadaniem złotego Krzyża Zasługi,

po 20 latach pracy pod ziemią — nadaniem orderu Sztandar Pracy II klasy,

po 25 latach pracy pod ziemią — nadaniem orderu Sztandar Pracy I klasy,

licząc podane wyżej lata pracy od dnia wyzwolenia.

3 Upoważnić Ministra Górnictwa i Energetyki do występowania o odznaczenie orderami państwowymi długoletnich i szczególnie zasłużonych pracowników przemysłu węglowego, również i przed osiągnięciem przez nich lat pracy podanych w pkt. 2.

4 Dla utrzymania hierarchii górniczej i pod kreślenia godności zawodu górniczego ustalić następującą tabelę stopni górniczych:

a) generalny dyrektor
generalny dyrektor górniczy 1 stopnia,
generalny dyrektor górniczy 2 stopnia,
generalny dyrektor górniczy 3 stopnia;

b) dyrektor górniczy 1 stop.
dyrektor górniczy 2 stop.
dyrektor górniczy 3 stop.

c) inżynier górniczy 1 stop.
inżynier górniczy 2 stop.
inżynier górniczy 3 stop.

d) technik górniczy 1 stop.
technik górniczy 2 stop.
technik górniczy 3 stop.

e) górnik 1 stopnia,
górnik 2 stopnia,
górnik 3 stopnia;

f) aspirant górniczy 1 stop.
aspirant górniczy 2 stop.
aspirant górniczy 3 stop.

oraz ustalić i wprowadzić specjalne odznaki dla każdego z tych stopni.

5 Niezależnie od uroczystego tradycyjnego stroju górniczego, wprowadzić **służbową odzież górniczą,** na której winny być noszone odznaki stopni służbowych. Odznaki te winny być noszone również i na uroczystym tradycyjnym stroju górniczym.

6 Wprowadzić tytuł „Zasłużony Górnik Polski Ludowej". Tytuł ten nadawać będzie Minister Górnictwa i Energetyki najbardziej zasłużonym przodownikom pracy spośród górników i nadgórników, posiadających co najmniej pięcioletni okres pracy pod ziemią. Ustalić **specjalną odznakę** dla osób nagrodzonych tytułem **„Zasłużonego Górnika Polski Ludowej".**

„Zasłużonym Górnikom Polski Ludowej" wydawać bezpłatnie uroczysty tradycyjny strój górniczy wraz z odznaką.

7 Niezależnie od postanowień punktu 2 nagradzać pracowników górnictwa węglowego, którzy przepracowali nienagannie i nieprzerwanie co najmniej 25 lat w górnictwie węglowym, **specjalną brązową odznaką honorową, dyplomem honorowym i pamiątkowym zegarkiem, a tych, którzy przepracowali co najmniej lat 35 dodatkowo srebrną odznaką honorową.**

III. W ZAKRESIE OPIEKI SOCJALNEJ I ZDROWOTNEJ ORAZ PRAW EMERYTALNYCH

1 **Podwyższyć świadczenia kopalń węgla na pomoce naukowe** dla uczęszczających do pierwszych siedmiu klas szkoły podstawowej dzieci pracowników, zatrudnionych pod ziemią do 1.500 zł jednorazowo rocznie przy rozpoczęciu roku szkolnego.

2 **Zwiększyć zasiłek** wypłacany pracownikom przemysłu węglowego przez instytucje ubezpieczenia społecznego w okresie **czasowej niezdolności do pracy,** spowodowanej nieszczęśliwym wypadkiem pod ziemią, począwszy od 6 dnia niezdolności do pracy z 70 proc. na 100 proc., a zasiłek domowy z 50 proc. na 70 proc.

3 Zapewnić od dnia 1 stycznia 1951 r. pracownikom kopalni węgla pracującym pod ziemią, takie **uprzywilejowanie przy wymiarze rent i pensji,** aby łączne zaopatrzenie, ustalone w zależności od ilości lat pracy pod ziemią i stopnia utraty zdolności do pracy doprowadzone zostało przy maksymalnym wymiarze do 60 proc. przeciętnego zarobku.

4 Ustalić, począwszy od dnia 1 stycznia 1951 r., że pracownik zatrudniony pod ziemią uzyskuje **prawo do najwyższego wymiaru renty i pensji,** obliczonej według zasad pkt. 2 z chwilą osiągnięcia 55 roku życia i co najmniej 25 lat pracy pod ziemią, niezależnie od stopnia utraty zdolności zawodowej lub zarobkowej.

5 **Ujednolicić ubezpieczenie** na wypadek trwałej niezdolności do pracy zawodowej i zarobkowej osób zatrudnionych w górnictwie węglowym.

6 Ustalić, że pracownicy górnictwa węglowego **zachowują pełne prawo do należnej im renty i pensji** również i wówczas, gdy nadal pracują zarobkowo.

IV. W ZAKRESIE WYPOCZYNKU

1 Zatwierdzając dotychczasowe postanowienia o urlopach dla górników, **zwiększyć dla rębaczy i ładowaczy** począwszy od 1 stycznia 1950 r. **okres corocznego płatnego urlopu wypoczynkowego,** po przepracowaniu nieprzerwanie na tej samej kopalni co najmniej jednego roku pod ziemią, do 21 dni kalendarzowych, płatnych jak dnie robocze.

2 Zapewnić pracującym pod ziemią, po nienagannym i nieprzerwanym przepracowaniu 3 lat, prawo otrzymania raz na rok **bezpłatnie** na koszt kopalni **biletu kolejowego dla pracownika i jednego członka rodziny** w dowolnie obranym kierunku, tam i z powrotem.

V. PRZEPISY OGÓLNE I KOŃCOWE

1 Ustalić, że okresy pracy wymagane dla uzyskania przewilejów, określonych w niniejszej uchwale liczone będą od dnia uruchomienia zakładów pracy przemysłu węglowego po ustaniu działań wojennych w 1945 roku. Jednakże uznane będą przepracowane na obszarze państwa Polskiego również przed dniem ustania działań wojennych w 1945 r. — lata pracy w górnictwie węglowym, przy stosowaniu przywilejów, określonych w pkt. 2—7, lata pracy pod ziemią, przy stosowaniu przywilejów określonych w pkt. 3 i 4.

2 Ustalić, że przeniesienie pracownika w drodze służbowej z jednego zakładu pracy górnictwa węglowego do innego zakładu pracy górnictwa węglowego **nie powoduje utraty ciągłości pracy,** wymaganej niniejszą uchwałą.

3 Uchwała niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

WIDNOKRĄG

Nr 39 DODATEK NIEDZIELNY „GAZETY POZNAŃSKIEJ" 4. 12. 1949 r

» Kolejarze - sztandarowcy «

w awangardzie przodowników pracy i racjonalizatorów

...Uwaga! Wjazd wolny... Zapalają się światła czerwone i zielone, w ręku kierownika ruchu podnosi się chorągiewka i pryskając parą, na peron wtacza się

zadyszana lokomotywa. — Dzwoniąc żelazem o żelazo, kołyszą się miarowo wagony, zachrypnięty głos speakera ogłasza przez megafony przybycie pociągu i czarne mrowie ludzkie zapełnia perony...

Latem i zimą, w deszcze i niepogodę, tętni życie kolei. Pędzą po srebrnych szynach pociągi, podnoszą się i opadają semafory. Nocami dworce rozbłyskują setkami świateł. Życie nie zasypia ani na chwilę na przestrzeni tysięcy kilometrów dróg kolejowych.

Transport jest jak żywa krew w organizmie państwowym. Przerwanie działalności kolei oznaczałoby sparaliżowanie życia w całym kraju.

Przeciętny pasażer nie zdaje sobie sprawy z tego, jak ciężka i odpowiedzialna jest praca kolejarza. Zamierzamy opowiedzieć dziś o dziewięciu sztandarowcach Poznańskiej Dyrekcji Kolei, o tej czołówce licznej armii przodowników pracy i racjonalizatorów, ludzi codziennego trudu, dźwigających na swoich barkach odpowiedzialność za jeden z najważniejszych odcinków państwowych.

O ludziach z „Ruchu"

Szczególnie odpowiedzialną pracę posiadają drużyny parowozowe, składające się — jeśli chodzi o pociągi dalekobieżne — z maszynisty, pomocnika i palacza, jak również z trzyosobowej załogi drugiej zmiany. Oto, co mówi o swym zawodzie tow. **Feliks Zydorowicz** — długoletni pracownik PKP:

— Po zgłoszeniu się do pracy, dowiadujemy się o stanie trasy: czy nie zdarzyły się jakieś uszkodzenia torów lub mostów, czy nie napotkamy na przeszkody podczas drogi. W parowozowni odbieramy maszynę dokładnie sprawdzoną z naprawionymi ewentualnymi uszkodzeniami. Następują oględziny parowozu na punkcie kontrolnym, po czym doczepiamy maszynę do czekającego już pociągu. Zawiadowca podnosi chorągiewkę do góry — w kłębach pary ruszamy w drogę, ścigani przez spóźnialskich pasażerów. Pociąg pędzi z szybkością 80 km na godzinę do wyznaczonego celu, mijając stację za stacją. Ja obsługuję trasę Poznań — Kraków, Poznań — Międzylesie i Poznań — Tarnowskie Góry.

— Służba poza macierzystą parowozownią trwa około 24 godzin z wypoczynkiem na stacji końcowej, gdzie parowóz powtórnie jest badany przez drużynę i na nowo nawęglowany, gdzie czyści się palenisko i naprawia drobne usterki. Pracę maszynisty utrudniają niekorzystne warunki atmosferyczne, jak: mgła i zawieje śnieżne, które są często powodem opóźnienia, a niekiedy i wypadków.

— Po pewnym okresie drużyna staje się tak zżyta z maszyną, że mówi o niej, jak o kimś bliskim, dodając zawsze bliższe określenie: — **„moja"**. Nic więc dziwnego, iż rozstanie z parowozem jest dla obsługi przeżyciem. Opiekujemy się nim pieczołowicie, by tę chwilę jak najbardziej odsunąć.

Gdy się dba o maszynę...

Maszynista Feliks Zydorowicz i jego pomocnik, Franciszek Nowak, zostali odznaczeni orderem Sztandaru Pracy za racjonalną gospodarkę węglem i smarami. Poza tym są oni zdobywcami kilku oryginalnych rekordów, a mianowicie: — przejechali 100.000 km bez okresowej naprawy, we wrześniu zdobyli największą premię przebiegową, nie mieli żadnych opóźnień i przodują we współzawodnictwie. Obecnie zobowiązali się przejechać 120.000 km bez naprawy łożysk drążkowych i korbowodów, najprędzej zużywających się części parowozu. Na zapytanie, w jaki sposób doszli do podobnych osiągnięć, mówią:

— Przecież to zupełnie proste. Rozumiemy, że państwo potrzebuje dobry węgiel na eksport, więc używamy węgla gorszego gatunku; to samo jednak nie wystarcza. **Dopiero dopilnowanie prawidłowego rozrządu pary i umiejętne wykorzystanie przestrzeni, przy jednoczesnym zapewnieniu starannej opieki maszynie — daje w rezultacie poważne oszczędności.** Jednakże nasze sukcesy byłyby niemożliwe, gdyby nie współpraca pracujących na drugiej zmianie kolegów: **Sylwestra Dłużyńskiego i Bogusława Grzybowskiego** — dodaje tow. Zydorowicz.

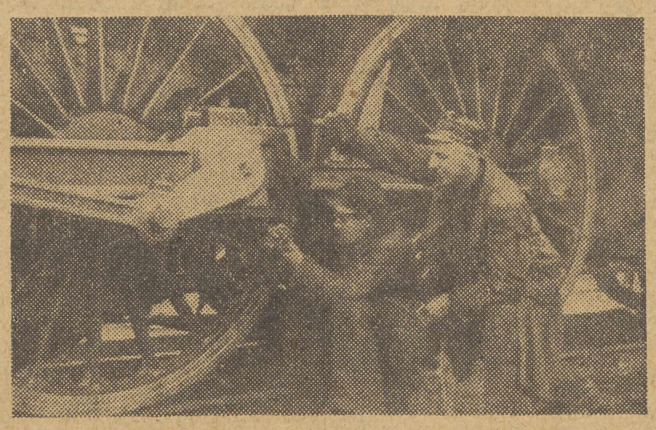

Leon Rauchut — maszynista i Stefan Niewiejski — pomocnik przodująca we współzawodnictwie drużyna parowozowa z Ostrowa, przy regulowaniu panewek po przebyciu trasy Tarnowskie Góry — Poznań.

Żegnamy rozmówców, wychylających się z wspaniałego parowozu typu PT 47, nr 102, który za chwilę rusza w drogę, by po lśniących szynach zaprowadzić pociąg ku przeznaczeniu. Długi sznur wagonów przesuwa się obok nas i po chwili niknie w przestrzeni dworca. Pasażerowie mogą być spokojni: **nad ich bezpieczeństwem czuwają doświadczeni kolejarze.**

Dzięki ich pracy

Takich ludzi, jak Zydorowicz i Nowak, mamy coraz więcej. Mnożą się drużyny przodujące, za ich przykładem podążają inne; słyszy się wciąż o nowych rekordach oszczędnościowych i wspaniałych osiągnięciach współzawodnictwa.

Dzisiejsze wspaniałe osiągnięcia sa wynikiem wytrwałej pięcioletniej pracy kolejarzy. Jeszcze trwały walki i żołnierz radziecki z polskim likwidowali ostatnie punkty oporu hitlerowskich oddziałów — gdy polscy kolejarze stanęli na swoim posterunku.

Stan kolejnictwa przedstawiał się katastrofalnie: cały aparat kolejowy był sparaliżowany. Na 2.684 km linii posiadanych przez Dyrekcję Poznańską przed wybuchem wojny, lwia część była zniszczona, a reszta wymagała wymiany nawierzchni i toru. Również sieć łączności została zdewastowana. 752 budynki służbowe, stacje, pomieszczenia administracyjne i mieszkalne o łącznej kubaturze 1.285,641 m³ uległy zniszczeniu. Przez represje okupanta i działania wojenne straciło życie 1.116 wykwalifikowanych pracowników. Zniszczenia na węzłach kolejowych w Poznaniu, Wrześni, Krzyżu i Kostrzyniu nad Odrą dochodziły do 90 procent.

Po 5 latach osiagniecia Poznańskiej Dyrekcji Kolei przedstawiają się imponująco: doprowadzono do stanu używalności nie tylko dotychczasowe linie kolejowe, lecz także położono 939 km nowych torów. Odbudowano całkowicie 800.000 m³ zabudowań, a około 45.000 m³ częściowo. Dyrekcja przeprowadziła masowe szkolenie kadr. I tak od r. 1945 do chwili obecnej odbyło się 90 kursów grupowych ze wszystkich dziedzin służby, jak: mechanicznej, drogowej, ruchu, handlowo-taryfowej, zasobów, sanitarnej, elektrotechnicznej i SOK.

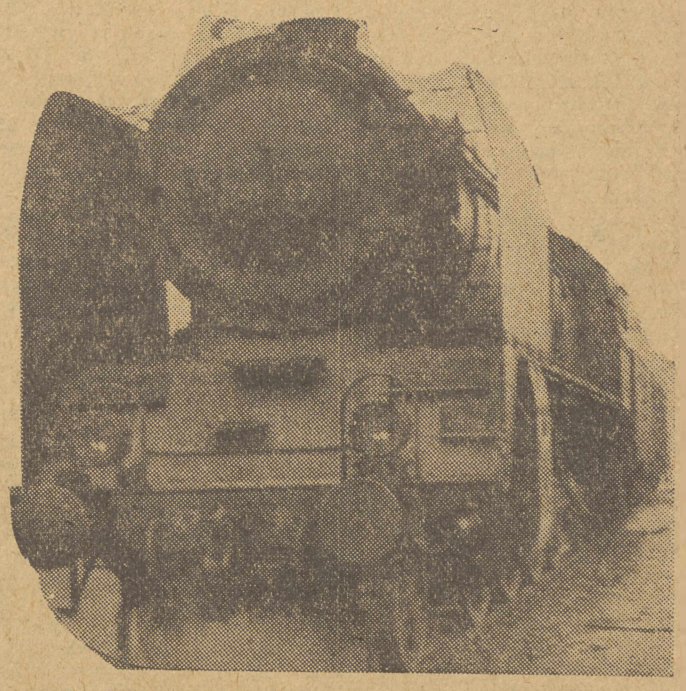

Warsztaty kolejowe — klinika wagonów i parowozów

Sprawne funkcjonowanie kolei zależne jest w znacznej mierze od stanu i jakości taboru. Praca wielkiego dworca kolejowego, takiego, jak w Poznaniu, nie jest do pomyślenia bez ścisłego współdziałania z warsztatami remontowymi. **Warsztaty, to prawdziwa klinika wagonów i parowozów.** Tam naprawia się nie tylko wszelkie uszkodzenia i braki, ale poddaje się jednostki taboru dokładnej, okresowo powtarzanej kontroli.

Warsztaty PKP w Poznaniu przy ul. Roboczej obejmują rozległe tereny, na których wznosi się szereg hal i magazynów, gdzie krzyżują się dziesiątki kilometrów torów kolejowych. W olbrzymiej hali remontowej wagonów kolejowych wre ruch i praca. Wokół podniszczonych pudeł wagonowych uwijają się robotnicy: ślusarze i kowale naprawiają części metalowe wagonów, podwozia, koła i hamulce, stolarze remontują ławki i podłogi, a malarze pokrywają przybrudzone ściany nowiutkim lakierem.

Wśród racjonalizatorów

Warsztatowcy biorą gremialny udział we współzawodnictwie pracy. Wśród rzemieślników warsztatowych **przewodzi grupa przeszło 60 racjonalizatorów,** spośród których trzech otrzymało już wysokie odznaczenie — order „Sztandaru Pracy". **Pierwszym wśród nich jest tow. Kazimierz Gadziński, kierownik robót,** zatrudniony w Warsztatach od r. 1919. Na swym koncie ma on zapisanych dotychczas 7 pomysłów racjonalizatorskich, z których więk-

(Ciąg dalszy na str. 2)

9

8

7

1

2

3

4

5

6

Powyżej przedstawiamy naszym Czytelnikom dziewiątkę najwybitniejszych przodowników pracy i racjonalizatorów DOKP Poznań odznaczonych orderem Sztandaru Pracy I i II klasy. Od lewej ku prawej: nr. 1) Jan Frątczak, starszy ustawiacz ze stacji Jarocin, 2) Feliks Zydorowicz, maszynista parowozowy Poznań, 3) Franciszek Nowak, pomocnik maszynisty Poznań, 4) Bożena Rzepowicz, kasjerka stacji kolejowej w Gorzowie, 5) Stefan Kachel — racjonalizator Warsztatów w Poznaniu, 6) Roman Rybski — kierownik robót w Warsztatach Poznań, 7) Kazimierz Gadziński, kierownik robót w Warsztatach Kol. Poznań, odznaczony orderem Sztandaru Pracy I klasy, 8) Józef Pawłowski, przodownik pracy Parowozowni w Lesznie, 9) Wawrzyn Turla, starszy ustawiacz stacji Leszno.

Włodzimierz Sokorski

Istota Festiwalu Sztuk Radzieckich

Pisząc o Festiwalu Sztuk Radzieckich należy przede wszystkim podkreślić, że jest to pierwsze tego rodzaju wydarzenie kulturalne w państwach demokracji ludowej. Świadczy to zarówno o drodze, jaką przebył teatr polski w poszukiwaniu nowych, ideologicznych i artystycznych środków wyrazu, jak i o sile twórczego oddziaływania teatru radzieckiego.

Dwa lata temu odbył się Festiwal Szekspirowski. Festiwalem tym teatr polski nawiązał do najlepszych tradycji realistycznego teatru XVII wieku. Rok zeszły przyniósł jednak dalsze poważne przemiany natury ideologicznej i ustrojowej w naszym kraju i polski teatr nie mógł pozostać za nimi w tyle. Wprawdzie wiele jeszcze wysiłku kosztowało przezwyciężenie starych tradycji mieszczańskiego teatru i nie tak łatwo było wydobyć, w oparciu o nowe treści i nowe konflikty psychologiczno-społeczne, nowe oblicze teatru, niemniej jednak rok zeszły w dużym stopniu zadecydował o przezwyciężeniu tradycji teatru bezideowego i stanowił poważny krok naprzód w przyswojeniu nowemu teatrowi zarówno szeregu sztuk społecznych jak i kilkunastu sztuk radzieckiego repertuaru.

Proces ten był oczywiście procesem walki i trwa po dzień dzisiejszy. Dojrzeć nowego człowieka i jego nowe ja, „ja" nowej epoki, nie było tak łatwe ani dla reżysera, ani dla aktora, ani dla scenografa.

Toteż w pracy teatru zeszłego roku można było zauważyć zarówno szereg osiągnięć jak i szereg poważnych błędów. Do błędów należałoby w pierwszym rzędzie zaliczyć przedstawienie „Wrogów" Gorkiego w Teatrze Polskim, w którym to przedstawieniu nie potrafiono przezwyciężyć pospolitej sztampy w odtwarzaniu postaci robotniczych, ani nie potrafiono spojrzeć na nie oczyma Gorkiego od strony społecznej analizy. Do chybionych również pozycji należała „Bajka" Świetłowa w Teatrze Rozmaitości. Natomiast niewątpliwym osiągnięciem ubiegłego sezonu był „Jegor Bułyczow" w reżyserii Krasnowieckiego w Teatrze im. Wyspiańskiego, „Trzy siostry" w reżyserii Dąbrowskiego. „Wiśniowy sad" w reżyserii Iwo Galla, „Zagadnienie rosyjskie" w Starym Teatrze Krakowskim, „Wyspa pokoju" w Teatrze Kameralnym w Warszawie oraz „Młoda Gwardia" w łódzkim teatrze Leona Schillera.

W ten sposób sezon ubiegły postawił przed nami w całej rozciągłości problem nowego teatru w Polsce. **Teatru, który by uczył nas rozumieć życie i naszą nową rzeczywistość, który by postawił sprawę nowego człowieka w całym złożonym procesie rzeczywistego stawania się nowego społeczeństwa. Żeby móc ten problem rozwiązać i w płaszczyźnie własnej twórczości i w płaszczyźnie teatralnych środków wyrazu należało sięgnąć do bogatych doświadczeń Związku Radzieckiego. Należało przeżyć — i w sensie warsztatu teatralnego i w sensie wychowawczej roli teatru — doświadczenia teatru rosyjskiego i jego całej dotychczasowej drogi od klasyki, poprzez teatr rewolucji, aż do teatru budownictwa socjalistycznego.**

Tak powstała idea Festiwalu Sztuk Rosyjskich i Radzieckich, którego otwarcie nastąpiło w dniu 27 listopada, po uprzednich eliminacyjnych rozgrywkach w terenie, sztuką Michała Bułhakowa zareprezentowaną nam przez Teatr Polski w Warszawie.

Dramat Michała Bułhakowa jest dramatem o Puszkinie. Wybór tej właśnie sztuki nie jest oczywiście dziełem przypadku. Zamykamy w ten uroczysty sposób obchody puszkinowskie w Polsce, otwierając jednocześnie nasze sceny dla wielkich idei humanizmu socjalistycznego, braterstwa międzynarodowego oraz wielkiego patriotyzmu nowego człowieka, które to idee zostały tak wspaniale usymbolizowane w twórczości dramaturgii radzieckiej.

W ten sposób w ramach Festiwalu przejdziemy wielką drogę od twórczości Puszkina i twórczości o Puszkinie, poprzez Gribojedowa, Czechowa, Ostrowskiego, Gorkiego, aż do twórczości współczesnych nam pisarzy radzieckich: Fadiejewa, Kornejczuka, Simonowa, Swietłowa, Sofronowa, Surowa, Jacobsona, Uspieńskiego i wielu, wielu innych.

Łącznie w Festiwalu weźmie udział 55 teatrów zawodowych, które wystawią 51 sztuk klasycznych i współczesnych radzieckich. Obok teatrów zawodowych, weźmie w Festiwalu udział przeszło tysiąc zespołów związków zawodowych i drugie tyle zespołów Samopomocy Chłopskiej. Przy tym należy podkreślić wysoki poziom nie tylko teatrów zawodowych, z których do finału zostało dopuszczonych zamiast przewidzianych 12 teatrów, 18, lecz w pierwszym rzędzie wysoki poziom zespołów związkowych.

Związkowe przedstawienia „Młodej Gwardii" i „Bieda z tym rozumem" Gribojedowa w niczym nie ustępują przedstawieniom teatrów zawodowych, a niejedne z nich przewyższają świeżością interpretacji i realizmem wykonania. Zespoły Samopomocy Chłopskiej wnoszą do Festiwalu element pieśni i tańca oraz socjologicznej przebudowy wsi radzieckiej. Łącznie do chwili obecnej przedstawienia Festiwalowe wyrażają się sumą przeszło 5.000 przedstawień na wsi i w mieście i około milionem widzów. W Festiwalu biorą udział teatry szkolne. „Młoda Gwardia" reżyserowana i wystawiona przez studentów szkoły teatralnej w Łodzi, zyskała już sobie szeroki rozgłos w kraju i na Festiwalu Młodzieżowym w Poznaniu. W ramach finałowych rozgrywek będziemy mogli w ten sposób porównać trzy różne inscenizacje „Młodej Gwardii" Fadiejewa: teatru zawodowego z Wybrzeża, zespołu związków zawodowych i teatru szkolnego.

W tych warunkach nie będzie przesadnym stwierdzenie, że Festiwal Sztuk Radzieckich stanowi dla nas epokowe wydarzenie.

W oparciu o wielkie doświadczenia teatru radzieckiego, teatru realizmu socjalistycznego, w oparciu o wielkie idee humanizmu, braterstwa międzynarodowego i nowego człowieka, budującego socjalizm, polski teatr dokonał zasadniczego przełomu i w metodach swojej pracy i w repertuarze i w walce o nowego widza.

W osiągnięciach i w postawie ideowo-artystycznej teatru radzieckiego odkryliśmy i wyzwoliliśmy nasz teatr, teatr walki, teatr socjalistycznego człowieka, teatr rewolucyjnej prawdy, wielki teatr socjalistycznego realizmu.

Stąd też nie jest dziełem przypadku, że dopiero po Festiwalu Sztuk Radzieckich jesteśmy w stanie przystąpić do przygotowania Festiwalu Polskich Sztuk Współczesnych, który odbędzie się w miesiącach jesiennych przyszłego roku.

Droga radzieckich osiągnięć w zakresie sztuki jest drogą naszych własnych zwycięstw.

W historii bowiem światowego teatru, teatr radziecki to nie tylko problem nowych artystycznych środków wyrazu, to w pierwszym rzędzie problem nowego człowieka w teatrze, a tym samym problem takiego teatru, w którym zjawisko ludzkiego przeżycia przestanie być wiwisekcją psychologiczną na pograniczu psychoanalizy i patologii, a stanie się zagadnieniem człowieka, jako zjawiska społecznego, z całym bogactwem jego psychicznego stawania się w nieustannej walce nowego ze starym.

Urealistycznienie reżyserskiej interpretacji i kreacji aktorskiej, nie w sensie oczywiście naturalistycznej wierności, lecz realistycznej syntezy zjawiska, wydobywanego w danym dziele w skrócie artystycznym, staje się w tych warunkach jedynie słuszną drogą poszukiwania nie tylko nowych treści, ale i nowych środków teatralnego wyrazu.

Rzecz prosta, że w swojej pracy nad zbudowaniem polskiego teatru nie rezygnujemy ani z własnego wkładu w teatr przyszłości, ani z własnego charakteru konfliktów socjalistycznych, niemniej jednak, a może właśnie dlatego wyzwolenie twórcze własnej twórczości nie może obejść się bez przyswojenia i przewartościowania olbrzymiego dorobku dramatycznego i teatralnego radzieckiego teatru, teatru socjalistycznego człowieka.

Toteż Festiwal Sztuk Radzieckich, rzucony na szerokie historyczne tło, od klasyki rosyjskiej do teatru radzieckiego, stanowi dla nas nie tylko akt kulturalnej współpracy i uznania dla sztuki socjalistycznej, lecz w pierwszym rzędzie stanowi ideologiczne i artystyczne wzbogacenie własnej, narodowej sztuki, sztuki realizmu socjalistycznego, sztuki wielkiego polskiego teatru, wyrosłego z najlepszych tradycji teatru narodowego, realistycznych tradycji teatru światowego i głęboko humanistycznej treści socjalistycznego teatru Związku Radzieckiego.

W ten sposób pojęty Festiwal Sztuk Radzieckich jest dla Polski wielkim wydarzeniem kulturalnym, wydarzeniem daleko wykraczającym poza cele i zadania Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

I to winno określić zarówno stosunek krytyki jak i prasy do jego przebiegu i do wielkiego wysiłku polskiego teatru.

»Kolejarze – sztandarowcy«

(Dokończenie ze str. 1)

szość jest już wykonana, a pozostałe czekają na swe zatwierdzenie. **Pracą swoją i pomysłowością tow. Gadziński zachęcił wielu innych pracowników Warsztatów do opracowywania wniosków racjonalizatorskich.** Zdobytym doświadczeniem tow. Gadziński dzieli się chętnie z młodszymi kolegami w niedawno utworzonym Klubie Racjonalizatorów, którego wybrany został przewodniczącym.

Tow. Gadziński ma za sobą wiele lat pracy zawodowej, Jako syn wiejskiego kołodzieja, od najwcześniejszej młodości zdany był na własne siły. Nikt mu nie pomagał, gdy o chlebie i wodzie przepychał się przez berlińską szkołę mechaniczną. Potem przyszły lata ciężkiej pracy w zakładach przemysłowych Niemiec, w kuźniach Westfalii, przerwane wybuchem I światowej wojny. Cztery lata minęły na służbie w okopach frontowych, aż wreszcie Gadziński przyjęty został do służby w kolejnictwie polskim. **Sanacyjni kierownicy warsztatów nie potrafili w pełni wykorzystać zdolności pracownika, który nie umiał swym zwierzchnikom odpowiednio „czapkować". Dopiero Polska Ludowa należycie oceniła robotnika - racjonalizatora, nadając mu najwyższe odznaczenie przewidziane dla pionierów pracy, order „Sztandaru Pracy" I kl.**

To co dawniej wykonywałem 1,5 godz. teraz robię w 6 min.

Gdy tow. Gadziński mówi o swej pracy, oczy zapalają mu się jasnym błyskiem.

— Trzeba być spostrzegawczym, trzeba pracować z uwagą, analizować wszystkie popełnione błędy i szukać ich przyczyny, aby móc dokonać pewnych ulepszeń — mówi tow. Gadziński z rozwagą. Nie wolno pracować bezmyślnie! Pewne na pozór nieduże ulepszenia przynoszą przecież w rezultacie olbrzymie oszczędności czasu i nakładu pieniężnego przy produkcji. Np. skonstruowanie przyrządu do wtłaczania złączki i główki sprzęgła wagonu z wężem oraz do zaciskania pierścieni umocowujących tę główkę i złączkę przyniosło PKP oszczędność w wysokości 245 520 zł, **a czas pracy potrzebny do wykonania tej czynności skrócił się o 1500 proc. To co dawniej wykonywałem 1,5 godziny, teraz zrobię w 6 minut.**

Wielkie oszczędności w czasie i pieniądzach przyniosło też skonstruowanie przez racjonalizatora Gadzińskiego stanowiska do próbowania zaworów rozrządczych przy hamulcach systemu Kunze-Knorr. Zawory te wysyłano dawniej do fabryki wagonów w Ostrowie, gdzie poddawane były koniecznej próbie. Z tego powodu często zdarzało się, że wagony już wyremontowane nie mogły być oddane do użytku, gdyż trzeba było czekać na powrót wysłanych do Ostrowa zaworów. Skonstruowane przez tow. Gadzińskiego stanowisko do próbowania zaworów uczyniło zbytecznym każdorazowe udawanie się o pomoc do Ostrowa. Uzyskano dzięki temu oszczędność wartości 75 tys. zł. Opracowany przez Gadzińskiego sposób naprawy popsutych zaworów przyniósł przy każdorazowym jego zastosowaniu oszczędność w wys. 28 602 zł.

Donośny sygnał ostrzega nas, że zbliża się suwnica, na której w hali warsztatowej przesuwać można wagony z jednego miejsca w drugie. Stukot licznych młotków, brzęczenie blach i warkot motorów zagłusza rozmowę. Nie miejsce tutaj na dłuższe pogawędki.

Na pożegnanie serdecznie ściskamy dłoń racjonalizatora, który spośród dziewiątki „sztandarowców" DOKP Poznań, jako jedyny otrzymał order Sztandaru Pracy I klasy. **Ekz**

ZMIERZCH ŚWIATOWEGO KAPITALIZMU

W niedawno wydanej książce pt.: „Zmierzch kapitalizmu światowego" — William Foster, przewodniczący Komunistycznej Partii USA, daje wnikliwą analizę dwu przeciwstawnych obozów współczesnego społeczeństwa: ginącego, porażonego kryzysem obozu imperialistycznego i pełnego życia, wschodzącego obozu demokracji i socjalizmu.

Foster ma 68 lat; przez wiele lat był zwykłym robotnikiem w przemyśle amerykańskim, następnie kroczył w awangardzie walki rewolucyjnej w USA i międzynarodowego ruchu rewolucyjnego.

„Kapitalizm amerykański — pisze Foster — jest potwornym pasożytem na ciele pozostałej części światowego kapitalizmu; jak ludożerca pożera on inne kraje kapitalistyczne i tuczy się ich kosztem... Nieliczni tylko Amerykanie rozumieją, w jak wielkim stopniu za życia naszego pokolenia kapitalistyczna gospodarka tego kraju żywi się krwią, przelewaną na wojnie".

Gdy rozpoczęła się pierwsza wojna światowa, kapitalizm amerykański znajdował się w kleszczach kryzysu gospodarczego. Potężne zamówienia na sprzęt wojenny doprowadziły do „boomu". Ten „boom" trwał również w latach powojennych dzięki eksportowi do spustoszonej przez wojnę Europy.

W 1929 roku w gospodarkę amerykańską sławioną przez jej chwalców, jako „doskonały system społeczny", który całkowicie obalił marksizm, uderzył największy w historii świata kryzys gospodarczy, który wyrzucił na bruk 17 milionów robotników.

Dopiero w 1939 roku, gdy na horyzoncie pojawił się cień drugiej wojny światowej, przemysł amerykański „znów podkarmiony niekończącymi się zamówieniami wojennymi, zaczął znowu odżywać". I teraz w 4 lata po zakończeniu wojny monopoliści amerykańscy „karmią swój krwiożerczy przemysł zamówieniami na sprzęt wojenny na sumę 20 miliardów dolarów rocznie".

Wyjaśniając szczegółowo wpływ tego bodźca — wojny na przemysł amerykański w ciągu ostatnich 30 lat, Foster wskazuje, że bez tego bodźca Stany Zjednoczone znalazłyby się w takiej sytuacji, w jakiej znajduje się pozostała część światowego systemu kapitalistycznego. „Rozdęty przemysł kapitalistyczny USA — pisze Foster — posiada siłę przekarmionego pasożyta".

W 1948 roku zyski kapitalistów osiągnęły rekordową cyfrę 20 miliardów dolarów. Jednakże jeszcze Roosevelt przyznawał, że 1/3 ludności Stanów Zjednoczonych nie posiada dostatecznej ilości żywności, odzieży i mieszkań. Zresztą cyfra ta nie odzwierciedla faktycznego stanu rzeczy: w rzeczywistości 80 proc. narodu amerykańskiego nie otrzymuje minimum niezbędnego dla normalnej egzystencji.

Swe własne doświadczenie robotnika autor opisuje w następujących słowach:

„W ciągu wielu lat, kiedy wykonywałem w przemyśle bardzo ciężką pracę przy małych zarobkach i długim dniu roboczym, nigdy nie pracowałem mniej niż 15 godzin dziennie i 6 dni w tygodniu, zaś w ciągu 10 lat harowałem po 12 godzin na dobę na kolei, pracując przez wszystkie 7 dni w tygodniu".

Równie wymowne są przytoczone w książce fakty, charakteryzujące życie społeczne w USA.

Obecny Kongres, na przykład, składa się z przedstawicieli następujących grup społecznych: 301 prawników, 97 kupców i przemysłowców, 46 fermerów, 21 dziennikarzy, 66 pracowników wolnych zawodów i 46 innych. Robotnicy przemysłowi stanowiący około 50 proc. wyborców w Stanach Zjednoczonych, nie są w ogóle reprezentowani. Na 500 przeszło członków Kongresu jest tylko 9 kobiet. 14 milionów ludności murzyńskiej „reprezentują" dwaj członkowie Kongresu. Młodzież Stanów Zjednoczonych nie jest dopuszczona do Kongresu. Przeciętny wiek członków Senatu wynosi 56 lat, Izby Reprezentantów — 51 lat.

„Uznawanie tego kapitalistycznego Kongresu za demokratyczny jest istną profanacją słowa demokracja".

Foster przytacza jeden po drugim fakty, wskazujące, że kanibale - monopoliści przekształcili kraj w istną dżunglę.

14 milionów Murzynów w USA **„pozbawiono prawa wyborczego, prawa pokazywania się w hotelach, restauracjach, teatrach, autobusach, tramwajach, samolotach. Nie mogą oni żenić się według swego wyboru. Przyjmuje się ich do pracy jako ostatnich i zwalnia się jako pierwszych; w najrozmaitszy sposób utrudnia im się zdobycie zawodu. Muszą oni żyć w najgorszych warunkach, w ruderach getta; nie korzystają z równouprawnienia w dziedzinie oświaty i podlegają wielu innym formom dyskryminacji i prześladowań. Najgorszą rzeczą jest jednak straszliwy bicz linczu, okrutne rozprawy, rozstrzeliwanie i palenie Murzynów, tak często hańbiące nasz naród".**

W szpitalach amerykańskich przeszło połowa pacjentów — 600 tysięcy ludzi — cierpi na choroby psychiczne. Corocznie notuje się 150 tysięcy nowych wypadków chorób umysłowych. W okresie wojny 2 miliony mężczyzn uznano za niezdolnych do służby wojskowej z powodu rozstroju psychicznego.

Co roku staje przed sądem amerykańskim 300 000 młodzieży w wieku do 18 lat. Przeciętnie co 18,7 sekundy dokonywane jest poważne przestępstwo. Na każdy dzień przypada przeciętnie 36 zabójstw i 1 032 rabunki.

Rozkład, gangsterstwo, propagowanie gwałtu i wilczej moralności wywarły zgubny wpływ na stan zdrowia i moralność narodu. Wszystko to, podobnie jak towary „planu Marshalla", stało się przedmiotem eksportu amerykańskiego. Wystarczy przypomnieć sobie budapeszteński proces Rajka i jego rewelacje na temat roli najmitów Wall-Street — Tito i Rankowicza w przygotowywaniu aktów terrorystycznych przeciwko Rakosi'emu i innym przywódcom komunistycznym oraz w próbach restauracji dawnych reakcyjnych reżimów w krajach demokracji ludowej.

„Imperialiści Stanów Zjednoczonych — pisze Foster — podnieśli obalony sztandar hitleryzmu, z chwilą gdy przejęli jego hasło światowej krucjaty przeciwko komunizmowi".

W ciągu 50 lat kierowała amerykańskimi związkami zawodowymi klika Gompersa — klika przywódców związkowych, którzy „byli zwykłymi rozbójnikami, gangsterami i oszustami... Dławili oni demokrację i kierowali związkami zawodowymi przy pomocy siły, a często i bezpośrednio terroru: zbrojne starcia o kontrolę nad związkami zawodowymi były częstym zjawiskiem; wielu z nich wzbogaciło się i stało się prawdziwymi kapitalistami". Obecnie, aczkolwiek w związkach zawodowych wciąż jeszcze przeważają wpływy Green'ów, Dubinski'ch i Reutherów, gorzkie doświadczenie mas członkowskich prowadzi do wytworzenia zdrowszej atmosfery. 70 tysięcy członków Partii Komunistycznej USA stanowi „nie bacząc na całą zdradliwą i rozkładową działalność amerykańskiego kapitalizmu, trzon tego, co stanie się w przyszłości masową partią Stanów Zjednoczonych". Wpływ partii komunistycznej na masy robotnicze stale wzrasta.

Foster zwiedził Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej. Obserwacjami swymi dzieli się z czytelnikiem w ciekawych rozdziałach książki, jak np. „Socjalizm wytrzymuje próbę życia", „Nadejście socjalistycznego człowieka", „Rosnący ruch komunistyczny".

W przeciwieństwie do niedawno wydanych, „likwidatorskich" książek Earla Browdera, wychwalających „pokojowe, demokratyczne" zamiary imperializmu amerykańskiego, książek, które, jak zeznał na procesie budapeszteńskim szpieg Szönyi, tłumaczył i rozpowszechniał w Europie wywiad amerykański, książka Fostera została wyklęta przez Wall-Street.

Książka ta opublikowana w okresie szalejącej reakcji w Stanach Zjednoczonych, w okresie, gdy sam Foster i 11 innych przywódców partii komunistycznej stanęło przed sądem za swe przekonania komunistyczne przesiąknięta jest rewolucyjną nienawiścią robotników do kapitalizmu, radosnym optymizmem i wiarą, że przyszłość należy do ludu pracującego, do komunizmu.

F. Z.

(Przedruk z nr 27 (54) czasopisma „O trwały pokój i demokrację ludową")

LECH JESZKA

30 lat radzieckiej kinematografii

Radziecka kinematografia obchodzić będzie wkrótce trzydziestolecie swego istnienia. Odrodzona w wyniku Wielkiej Rewolucji Październikowej stała się — dzięki opiece i pomocy państwa — jednym z czołowych ogniw kultury socjalistycznej.

Droga rozwoju radzieckiej sztuki filmowej na przestrzeni minionych trzydziestu lat znaczona jest wielkimi sukcesami, dorobkiem nie spotykanym w innych krajach. A przecież pierwsze lata jej istnienia były okresem przezwyciężania zdawałoby się nie pokonalnych trudności, okresem tworzenia z niczego tak wartościowego środka politycznego wychowania mas i podniesienia ogólnego poziomu kulturalnego narodu.

Pierwsze perspektywy szerokiej drogi rozwoju radzieckiej sztuki filmowej nakreślił podpisany przez Lenina w dniu 27 sierpnia 1919 r. dekret „O przejściu całego przemysłu fotograficznego i filmowego pod Zarząd Komisariatu Oświecenia Publicznego". Kinematografia stała się odtąd narzędziem w ręku państwa, otoczonym szczególną opieką obu twórców państwa radzieckiego — Lenina i Stalina.

ROLA FILMU W OKRESIE WIELKIEJ REWOLUCJI

Powstanie radzieckiej kinematografii związane jest ściśle z okresem wojny domowej. Pod czerwonym sztandarem stanęła jedynie garstka filmowców-ideowców. Mimo dotkliwego braku sprzętu i taśmy, zapaleńcy ci wyruszyli na front, wyszli na ulice miast walczących i utrwalali najważniejsze fragmenty bohaterskiego zrywu mas ludowych i najciekawsze wydarzenia polityczne. Powstały w ten sposób pierwsze kroniki filmowe, których kopie — przechowywane w archiwach filmowych — stanowią dziś bezcenny materiał historyczny (zawierają one m. in. zdjęcia Lenina).

Nadszedł rok 1922, rok zakończenia akcji nacjonalizacji wytwórni filmowych i kin. Na ekranach pojawiają się pierwsze radzieckie filmy artystyczne. Ich poziom i treść nie odzwierciedlała jednak ani nowych czasów, ani przemian powstałych w wyniku Rewolucji Październikowej.

NOWY STYL RADZIECKIEJ KINEMATOGRAFII

Zagadnienia kinematografii znalazły się na porządku obrad XIII zjazdu partii, odbytego w r. 1924. Tow. Stalin, omawiając to zagadnienie, powiedział m. in.: „Sprawa z filmem stoi źle. Film — to najpotężniejszy środek agitacji masowej. Należy wziąć tę sprawę w nasze (partii) ręce".

Zalecenie tow. Stalina zaczęto natychmiast realizować, kładąc główny nacisk na szkolenie nowych kadr filmowców. Utworzona zostaje Państwowa Szkoła Sztuki Filmowej (późniejszy Państwowy Wyższy Instytut Kinematografii) kształcąca młodych reżyserów, operatorów i aktorów. Rosną odtąd zastępy utalentowanych filmowców. Z ich właśnie szeregów wyszli realizatorzy tej miary, jak Sergiusz Eisenstein (zmarł w ub. roku) i Wsiewołod Pudowkin, obaj twórcy nowego wyrazu artystycznego filmu radzieckiego.

Rozpoczął się nowy etap w historii kinematografii Związku Radzieckiego. Film stał się teraz wychowawcą narodu, kształcił, budził głęboką miłość do ojczyzny, pokazywał życie narodu, propagował szczery humanizm, krzewił w narodzie świadomość socjalistyczną i przede wszystkim ukazał nowego radzieckiego człowieka budowniczego państwa socjalistycznego.

Lata 1925/28 przynoszą szereg rewelacyjnych filmów, które zadziwiły świat nową tematyką, znakomitą reżyserią i grą wykonawców oraz techniką zdjęć i montażu. Zapoczątkowały one nowy styl radzieckiej kinematografii i wywołały rewolucję w świecie filmowym. Szczególnie wyróżniły się filmy Sergiusza Eisensteina „Strajk" i „Pancernik Potiomkin" oraz „Matka" (według powieści Gorkiego) i „Burza nad Azją" reżyserii Wsiewołoda Pudowkina.

> „W rękach władzy radzieckiej film przedstawia ogromną, nieocenioną siłę. Wywierając wyjątkowo silny wpływ psychiczny na masy, film pomaga klasie robotniczej i jej partii wychowywać lud w duchu socjalistycznym, organizować masy do walki o socjalizm, podnosić ich kulturę i polityczne przygotowanie bojowe."
>
> STALIN (1934 r.)

FILM DŹWIĘKOWY NOWYM ETAPEM ROZWOJU

Przewrót w kinematografii wywołany w r. 1930 wynalezieniem filmu dźwiękowego, przeszedł w Związku Radzieckim — w przeciwieństwie do Ameryki i zachodniej Europy — bez większego wstrząsu. Stał się po prostu etapem zwrotnym w rozwoju radzieckiej sztuki filmowej, której realizatorzy szybko zrozumieli, że muzyka, że pieśń ludowa, że zwłaszcza żywe słowo jeszcze bardziej wzbogaci artystyczne możliwości sztuki filmowej i że tym samym wzrośnie siła jej oddziaływania na najszersze masy społeczeństwa.

Pierwszy radziecki film dźwiękowy—„Bezdomni" reżyserii N. Ekka — ukazał się już w r. 1931. Był on zarazem dowodem, że film dźwiękowy — bardziej niż niemy — pozwala na wyrazistszą charakterystykę nowego człowieka epoki socjalizmu i na plastyczniejsze ukazanie zagadnień wypływających z nauki marksizmu-leninizmu.

Następne filmy, jak np. „Plan ponad normę", „Burza", „Czeluskin" i pierwsza komedia muzyczna „Świat się śmieje" wyróżniają się również świeżością i różnorodnością tematyki. Wielkim wydarzeniem stał się w r. 1934 znakomity film „Czapajew", wzorowy przykład realizmu socjalistycznego w sztuce.

NOWE ZADANIA

11 stycznia 1935 r. tow. Stalin postawił filmowi nowe zadania: „Władza radziecka oczekuje nowych filmów sławiących wielkość naszych czynów historycznych, walkę robotników i chłopów Związku Radzieckiego o władzę, mobilizujących naród do wypełnienia nowych zadań . . ."

W wyniku tych zaleceń nakręcono wiele filmów odzwierciedlających współczesną rzeczywistość radziecką, których bohaterem jest zwykły obywatel ZSRR, robotnik, kołchoźnik lub pracujący inteligent.

Równocześnie filmowcy radzieccy dokonują kilku wynalazków i udoskonaleń. I tak ukazuje się niezwykle ciekawy film multiplikacyjny pt. „Nowoczesny Guliwer", w którym — dzięki zastosowaniu specjalnej techniki — równocześnie grają żywi ludzie i kukiełki. W r. 1936 zrealizowano pierwszy radziecki film kolorowy „Grunia Kornakowa" a w r. 1937 filmowiec i naukowiec Iwanow rozpoczął prace eksperymentalne na odcinku filmu stereoskopowego.

Osobną uwagę poświęcono produkcji filmów dla młodzieży i dzieci. Przez odpowiedni dobór bardzo zresztą szerokiej tematyki, filmy te spełniają wielką rolę wychowawczą i przede wszystkim kształcą charaktery młodego pokolenia radzieckiego. Tematykę tę uzupełniają przeróbki znanych powieści dla młodzieży, lub bajek, nierzadko wykonanych jako kolorowe filmy rysunkowe.

Inną znów dziedzinę stanowią filmy historyczne („Piotr I", „Aleksander Newski", Kutuzow") i filmy o założycielach państwa radzieckiego — Leninie i Stalinie (np. „Człowiek z karabinem", „Lenin w październiku").

FILM W DNIACH WOJNY WYZWOLEŃCZEJ

Podstępny napad wojsk hitlerowskich na Związek Radziecki zmobilizował produkcję filmową do nowych zadań. Odtąd sławi ona patriotyzm i bohaterstwo, piętnuje natomiast faszyzm, brutalność okupanta, pokazuje walkę żołnierzy na froncie i partyzantów na zapleczu wroga, dodaje wiary i otuchy, zapowiadając bliskie zwycięstwo (filmy „Ona broni ojczyzny", „Tęcza", „Sekretarz Rejkomu"). Inną znów rolę przejęła od momentu, kiedy klęska niemieckich faszystów i ich satelitów była już nieuchronna. Wówczas na ekrany kin radzieckich weszły doskonałe filmy dokumentarne, ukazujące autentyczne fragmenty walk w obronie Moskwy, Leningradu i Stalingradu i obrazujące siłę i potęgę Armii Czerwonej.

W SŁUŻBIE POSTĘPU I POKOJU

Lata powojenne, okres odbudowy i rozbudowy kraju, sytuacja na świecie, nasuwają kinematografii radzieckiej znów nową tematykę. Pojawiają się filmy batalistyczne sławiące żołnierza radzieckiego i jego dowódców („Opowieść o prawdziwym człowieku", „Wielki przełom", „Trzeci szturm", „Bitwa stalingradzka"), dalej filmy, w których bohaterami są ludzie pracy i nauki („Nauczycielka wiejska", „Pieśń tajgi", filmy o Miczurinie i Pawłowie), wreszcie filmy propagujące braterstwo narodów i umiłowanie pokoju (np. „Spotkanie na Łabie").

Tematyka ta wskazuje, że film radziecki stał się wyrazicielem najszlachetniejszych uczuć ludzkich, że wysunął się na pierwszą linię frontu w walce o postęp, o trwały pokój, o lepsze jutro świata.

LENIN A FILM

Ze wszystkich sztuk najważniejszą jest sztuka filmowa!

LENIN (1922 r.)

Kinematografia radziecka — obchodząca obecnie trzydziestolecie swego istnienia — związana jest jak najściślej z imieniem Lenina, jemu bowiem zawdzięcza swe powstanie.

Wódz Wielkiej Rewolucji Październikowej, twórca państwa socjalistycznego, pierwszy docenił olbrzymie znaczenie filmu, widząc w nim wspaniałe narzędzie wychowania mas w duchu socjalistycznym. Wszechstronność jego zainteresowań nie ograniczała się jedynie do zagadnień politycznych i gospodarczych, do budowy fundamentów państwowości Związku Radzieckiego, lecz rozciągała się również na zagadnienia kultury a filmu w szczególności.

Już dekret Rady Komisarzy Ludowych z listopada 1917 r. przewidywał utworzenie przy Państwowej Komisji do spraw Oświaty osobnego wydziału dla zagadnień filmu i kinematografii pod kierownictwem żony Lenina, Nadieżdy Krupskiej.

Sprawą Lenina było uchwalenie w sierpniu 1919 r. dekretu o nacjonalizacji kinematografii w Rosji, zapewniającego jej poparcie ze strony państwa i torującego jej drogę do artystycznego i technicznego rozkwitu. Upaństwowienie wytwórni filmowych i kin zakończone zostało w styczniu 1920 r. tak, że już obradujący w kwietniu tego roku IX Zjazd Partii mógł wydać kinematografii radzieckiej konkretne wskazania i powziąć rezolucję wymieniającą m. in. film jako potężny środek agitacji w dziedzinie naukowej organizacji pracy i walki o świadomy stosunek do zagadnień pracy.

Lenin zwracał filmowcom uwagę na doniosłe znaczenie filmów naukowych i dokumentarnych zachęcając ich do produkcji tego rodzaju filmów. Apel ten nie pozostał bez echa, bo oto już w październiku 1920 r. odbył się na Kremlu pokaz filmów naukowych obrazujących najnowsze naówczas metody wydobywania torfu. Po tym pokazie filmowcy radzieccy otrzymali od Lenina polecenie wykonania dalszych 12 filmów naukowych na tematy gospodarcze, oraz zalecenie, aby do celów propagandy tych zagadnień jak najszerzej wykorzystali całą sieć kin czynnych wówczas w Związku Radzieckim.

W maju 1921 r. ukazuje się podpisany przez Lenina dekret o bezpłatnym dostarczaniu filmów instytucjom państwowym. Nieco później film i kino wprzągnięte zostają do szeroko zakrojonej akcji propagandy ruchu zawodowego. W 1922 r. kinematografia radziecka rozwija się i krzepnie coraz silniej, co jest wyłączną zasługą Lenina, poświęcającego jej stale uwagę i wytyczającego jej coraz to nowe, coraz poważniejsze zadania.

Na X Zjeździe Rad Związku Radzieckiego wygłoszono referat na temat doniosłej roli agitacyjnej i wychowawczej filmu. Tezy tego referatu opierały się na wskazaniach Lenina. Zjazd w pełni docenił wagę zagadnienia i uchwalił rezolucję zalecającą kompetentnym władzom natychmiastowe podjęcie wszelkich kroków zapewniających kinematografii rozwój w duchu odpowiadającym interesom kulturalnego i politycznego rozwoju robotników i chłopów.

Lenin pierwszy na świecie zrozumiał w pełni doniosłość kinematografii, pierwszy nazwa film „najważniejszą ze sztuk". Swą dalekowzroczną polityką i głębokim zrozumieniem zagadnień kultury i sztuki zbudował filmowi radzieckiemu nie tylko silne podwaliny, ale wytyczył mu również wskazania na przyszłość.

Dziś oglądamy owoce tej polityki. Film radziecki bowiem stał się naprawdę wielkim instrumentem wychowawczym narodu, szermierzem prawdziwego humanizmu, oraz — przez swą socjalistyczną treść i narodową formę — orędownikiem postępu i pokoju.

Elliot

Bogactwo tematyki filmów radzieckich

Kinematografia radziecka zadziwia bogactwem i różnorodnością tematyki swych filmów. Ze szczególną pieczołowitością zrealizowano filmy o twórcach państwa radzieckiego — Leninie i Stalinie. (Scena z filmu „Lenin w październiku").

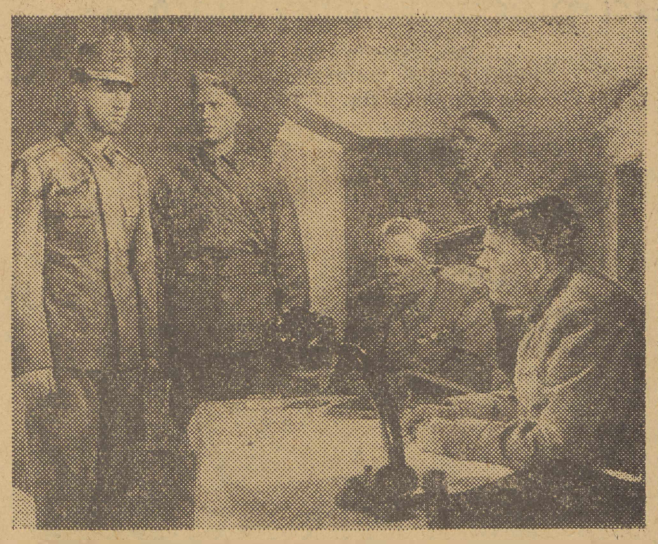

Bardzo częstym tematem jest historia walk w czasie minionej wojny wyzwoleńczej. (Scena z filmu „Bitwa o Stalingrad").

Bohaterami filmów radzieckich są również wielcy ludzie nauki. (Rozmowa uczonego Pawłowa — po prawej — z Maksymem Gorkim w filmie „Życie dla nauki").

Piękno krajów radzieckich, ich życie i obyczaje ilustrują filmy produkcji poszczególnych republik radzieckich. (Scena z filmu „Dżulbars").

Wśród filmów dla młodzieży i dzieci wyróżniają się kolorowe bajki rysunkowe.

J. Gorew

Faszyzacja życia w Stanach Zjednoczonych

(Na marginesie ksiazki Johna Rogge)

Były wiceminister sprawiedliwości USA, John Rogge, opowiada w swej książce pt. „Nasze znikające prawa obywatelskie" w jaki sposób odbywa się przekształcanie Stanów Zjednoczonych w państwo policyjne.

Autor cytuje liczne protokoły badań osławionej Komisji Badania Lojalności, Komisji badania działalności antyamerykańskiej oraz wiele innych dokumentów. Rogge sam niejednokrotnie występował w charakterze obrońcy postępowych Amerykanów, oskarżonych o „działalność wywrotową". Książka pokazuje obraz nagonki, stosowanej wobec tych, którzy nie chcą się stać posłusznym narzędziem w rękach kliki monopolistów z Wall Street. Nagonka ta obejmuje miliony Amerykanów, od znanych pisarzy, do skromnych urzędników państwowych, od przywódców partii komunistycznej, do zwykłych członków związków zawodowych. Amerykańskie koła rządzące usiłują stłumić w ten sposób wzrastający opór mas ludowych, zagłuszyć protest przeciwko polityce rozpętania nowej wojny.

Autor przytacza długą listę faktów jaskrawego pogwałcenia praw obywatelskich, proces przywódców partii komunistycznej, ogłoszenie wykazu tzw. „organizacji wywrotowych", którym to mianem obdarza się w USA wszystkie organizacji postępowe, uchwalenie antyrobotniczej ustawy Tafta-Hartley'a, zwolnienie z pracy setek urzędników państwowych z powodu ich rzekomej „nielojalności", proces pracowników Hollywoodu, inwigilowanie profesorów i studentów, terror wobec Murzynów. Po wyliczeniu jeszcze kilkudziesięciu faktów tego rodzaju Rogge pisze: „Wykaz ten mógłbym przedłużyć w nieskończoność.

A oto jeden z tysięcy przykładów badania „lojalności":

Przed Komisją badania lojalności stanął robotnik stoczni nowojorskiej Matson. Bronił go Rogge.

Członek Komisji badania działalności antyamerykańskiej:

Czy należał pan kiedykolwiek do związku zawodowego „United public workers of America?"

Matson: — Nie.

Członek Komisji: Czy wie pan, że związek ten zorganizował wiec protestacyjny przeciwko ustawie Tafta-Hartley'a?

Matson: — Nie, nie wiem.

Następnie Matson przyznaje się, że był raz z przyjacielem w księgarni, w której sprzedawano książki, poświęcone problemom pracy.

Członek Komisji: — Ile książek pan kupił?

Matson: — Ani jednej.

Członek Komisji: A pański przyjaciel?

Matson: — Również nic nie kupił.

Matson przyznał następnie iż był członkiem klubu literackiego, który wydawał i rozpowszechniał książki.

Członek Komisji: Czy klub ten wydaje również książki Teodora Dreisera?

Matson: — Sądzę że tak.

Członek Komisji: Czy był pan kiedykolwiek w „Stanley Centre"? (kino nowojorskie, w którym wyświetla się zazwyczaj filmy radzieckie — I.G.).

Matson: — Tak, bywam w tym kinie.

Członek Komisji: — Czy widział pan tam film „Przysięga"?

Matson: — Nie. Widziałem tam obraz „Kamienny kwiat".

Członek Komisji: — Czy nie wydaje się panu nieodpowiednie odwiedzanie tego rodzaju kina?

Przytoczone powyżej badanie przeciętnego Amerykanina (który zresztą został następnie zwolniony z pracy) mówi o tym, co w Ameryce można robić, a czego robić nie można. Aby uchodzić za „lojalnego" i nie utracić pracy, nie wolno występować przeciwko antyrobotniczej ustawie Tafta-Hartley'a, nie wolno czytać dzieł klasyka literatury amerykańskiej, Teodora Dreisera, nie wolno nawet dopuścić, by przyjaciele twoi nabywali i czytali jakie kolwiek książki postępowe.

Rogge wykazuje, że los milionów obywateli amerykańskich zależy od samowoli Komisji badania działalności antyamerykańskiej i Komisji badania lojalności. Podstawą pracy obu tych instytucji są donosy szpiegów policyjnych i prowokatorów. Oskarżeni nie są w stanie bronić się, gdyż nie wiedzą nawet, o co są oskarżeni.

Na zakończenie Rogge podkreśla, że polityką amerykańską kieruje klika monopolistów, że rząd USA składa się z agentów Wall Street i powiada: „Jeżeli Ameryce grozi jakiekolwiek niebezpieczeństwo, to właśnie oni są tym niebezpieczeństwem".

Na plecach „przyjaciół"

„Usilne dążenie USA do dezorganizacji gospodarki krajów marshallowskich wróży tym ostatnim jak najgorszą przyszłość."

(Z referatu tow. G. Malenkowa, wygłoszonego z okazji 32-lecia Rewolucji Październikowej)

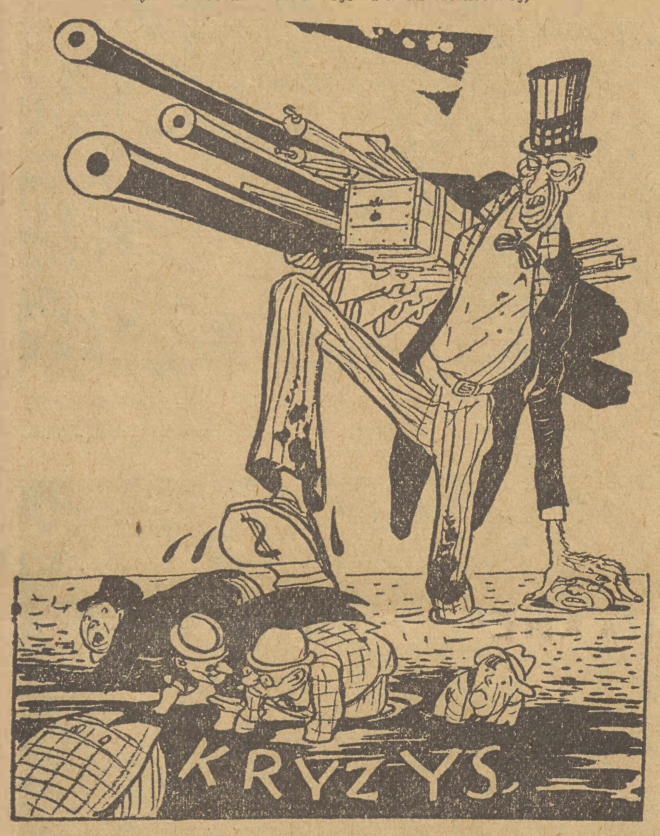

Z błota chce się wydobyć
po trupach satelitów.
Stara prawda sprawdzi się na nowo:
Wkrótce z machinacji szczytów
Sam utknie w bagnie głową.

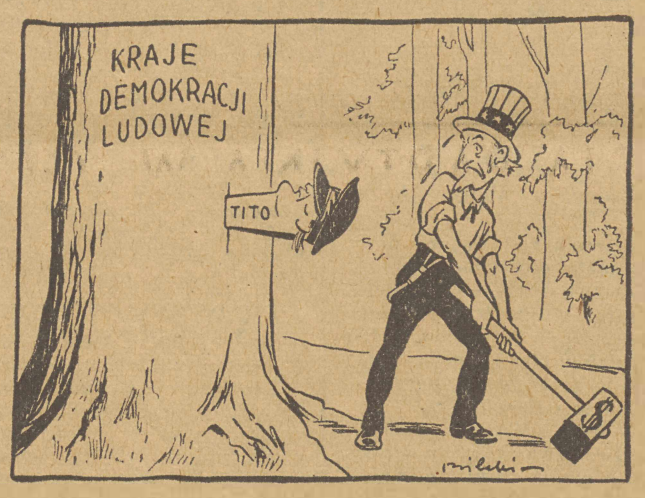

Historia choroby

Od miesiąca pada deszcz. Zniszczyłam już trzy parasole, podarłam dwa płaszcze gumowe i zepsułam pięć onduiacji.

Jestem lekarką. Mam za sobą długi staż zawodowy, ale po raz pierwszy w swojej praktyce zetknęłam się z chorobą o której chcę wam tu opowiedzieć.

Zaczęło się od mego synka. Zaczął chorować wiosną ubiegłego roku. Źródłem infekcji był sąsiad, solidny człowiek — dymisjonowany pułkownik artylerii. Z niego właśnie choroba ta przeniosła się na Bobusia, bo jest to schorzenie bardzo zaraźliwe i udzielające się nie tylko przez powietrze, ale i przez radio.

Ten to pułkownik po raz pierwszy zaprowadził Bobusia na stadion i odtąd chłopczyna zapadł na „zielonych"...

Nie mogłam tego w żaden sposób zrozumieć. Czyż to nie wszystko jedno, kto strzeli gola? „Czarni", „Kolejarze", „Gwardziści" lub „Zieloni"? Gdyby w „Kolejarzach" grali moi siostrzeńcy, wtedy oczywiście życzyłabym im z całego serca powodzenia. Ale w żadnej z tych drużyn nie miałam krewnego...

A przy tym w ogóle nie przepadałam za piłką nożną. Gra ordynarna i okrutna. A te okrzyki, rozlegające się na około — to już nie na moje nerwy...

— Kalosz!

— Niedołęga! Patrzcie — przewrócił się, leży. Trzyma się za głowę!

— A to symulant! Dalej go... Wywalić z boiska!...

To wszystko robi na mnie przykre wrażenie. Jestem z natury delikatna. Przywykłam do koncertów symfonicznych. Tam panuje zupełnie inna atmosfera, niż na stadionie. Niechby ktoś spróbował w sali koncertowej krzyknąć „Kalosz" albo „Precz z nim!"... gdy orkiestrant zamiast cis bierze bis, albo solista zapomina nacisnąć pedału. Wyprowadzono by go z sali.

Ale pewnego dnia wydarzyła mi się nielada przykrość. Nasz sąsiad wyjechał na urlop i Bobuś popadł w stan nostalgii. Nocami śnił mu się stadion, zrywał się z łóżka, krzyczał, strzelał gole. Nie mogłam pozwolić, aby szedł sam na stadion, zaginąłby przecież w tłumie. Musiałam zaprowadzić go tam.

Kochająca matka ponosi różne ofiary.

Siedzę sobie na stadionie i nudzę się śmiertelnie. Po zielonej trawie biegają ludzie, przewracają się, wierzgają nogami, czasami — (choć rzadko) trafiają w piłkę.

Uśmiecham się tylko wtedy, gdy mój synek słodkim głosem popiskuje: „Dawać tu! Dawać go! Widzicie go! Sędzia kalosz!...

Z musu byłam obecna przynajmniej na dziesięciu zawodach. I oto z nudów zaczęłam przyglądać się grze. Przyjrzałam się „Czarnym". Podobał mi się ich styl gry, szczególnie sposób atakowania, chociaż i obrona była niczego sobie...

I wyobraźcie sobie, zaczęliśmy się odtąd sprzeczać z Bobusiem. On stawiał na „Zielonych", ja na „Czarnych". Trzeba być obiektywnym. „Zieloni" mają doskonałego bramkarza i ich Strawiński jest dobry, a także Ślatała. Ale kto może dorównać Stasiowi Biegale, Ptakowi lub Karpińskiemu z drużyny „Czarnych"?

Zdarza się, że podczas gry krzyczą i dodają im animuszu słowami: — Trzymaj się Stasiu! Uwaga! — Karpiński!

Siedzę sobie na stadionie i nie czuję, że deszcz pada, że robi się prawdziwa plucha i woda leje się za kołnierz, że nogi kostnieją z zimna. Jest się przecież na stadionie a nie na letnisku.

Synek mój ma obecnie nową manię. Łowi rybki. Niech sobie łowi. To dobre zajęcie. Więc chodzę na stadion sama. Wczoraj wróciłam do domu zupełnie zachrypnięta. Ale od krzyku, nie na skutek złej pogody. Jeden „Czarny" przez cały czas pudłował i marnował najdogodniejsze pozycje. Krzyczałam z całych sił:

— Precz z nim. Partacz. Wyrzucić z gry...

WYCHOWANIE DZIECI W BIZONII

Bez komentarzy

„ARCYDZIEŁA" SZTUKI AMERYKAŃSKIEJ

Zamieszczamy poniżej reprodukcje elaboratów amerykańskich formalistów. „Dzieła" tego rodzaju nabywają tylko milionerzy, którzy udzielają poparcia ich zwariowanym twórcom i trąbią w swoich gazetach, że podobne groteski reprezentują amerykańską sztukę. Wskutek dopływu dolarów, formaliści zwiększyli działalność i obecnie zapotrzebowanie krajowego rynku jest pokryte. Amerykańscy bussinesmani, którzy potrafią pogodzić skłonność do brudnych geszeftów z miłością do „czystej sztuki", nie potrzebują już jeździć do Paryża po arcydzieła formalistów, lecz mogą się zająć w Europie zachodniej tym intensywniejszym kupowaniem polityków.

EPIDEMIA KATARU

— Pan złamał sobie rękę?
— Nie, zmęczyłem się wycieraniem nosa...

— Jesteście fakirem?
— Skądże! Mam katar..

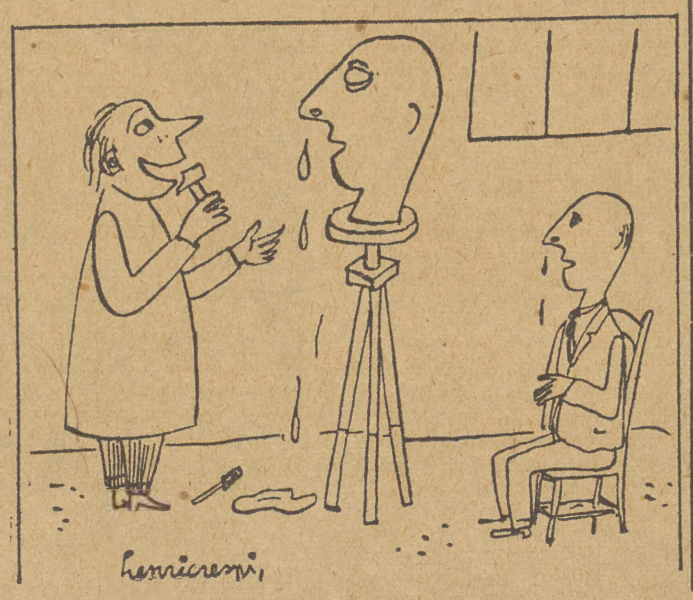

Daremny trud

Dostawa w dom

— Żono! Właśnie twoje futro nadbiega.

Przekonywający argument

W Stanach Zjednoczonych krąży wiele anegdot o przekupstwie sędziów. Oto jedna z nich:

Przed sądem chicagowskim toczy się proces przeciwko jednemu z licznych członków bandy „słynnego" gangstera Al Capone.

Przewodniczący zwraca się do bandyty:

— Co oskarżony może jeszcze dodać na swoje usprawiedliwienie?

— Jeszcze tysiąc dolarów, panie prezesie i ani centa więcej.

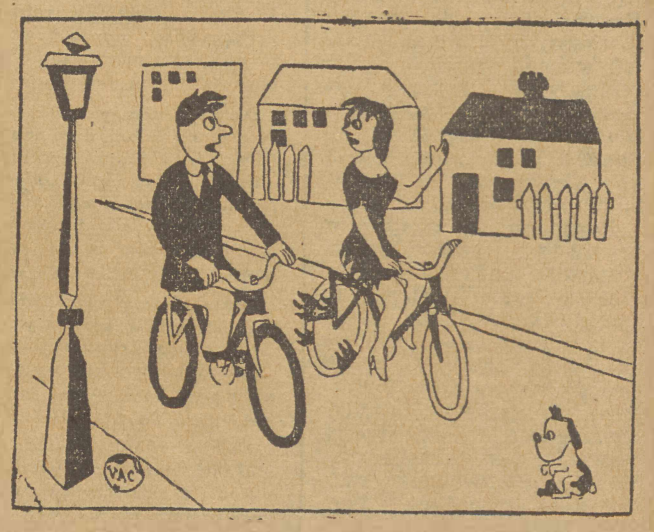

— Oh! Proszę Ciebie, nie usiłuj we mnie wmówić, że długa suknia nie nadaje się na rower!...

PRZESTRZEGANIE STATUTU — wzmaga czujność bojową Partii

III Plenum PZPR wiele uwagi poświęciło sprawom organizacyjnym, ulepszeniu stylu pracy partyjnej.

Doświadczenie uczy, że tam, gdzie nie ma odpowiedniego stylu pracy, gdzie organizacje partyjne nie zgłębiły istoty statutu, nie rozumieją, że przestrzeganie statutu partyjnego w pracy codziennej, to warunek wcielania w życie linii partii, tam musi się nieuchronnie zrodzić liberalizm i samouspokojenie, ślepota polityczna i oportunizm.

Żadnemu aktywiście nie wolno zapominać, że statut naszej Partii oparty jest na teorii Lenina-Stalina, na doświadczeniach budowy partii WKP (b). Żadnemu aktywiście nie wolno zapominać, że zasady te kształtowały się w uporczywej, nieugiętej walce z oportunizmem, prawicowością, nacjonalizmem, w walce ze zdradą w ruchu robotniczym.

Statut PZPR przyjęty na Kongresie Zjednoczeniowym, po przezwyciężeniu na Plenum Sierpniowym PPR prawicowego i nacjonalistycznego odchylenia, stał się ważną bronią w walce o bolszewicko-leninowski charakter naszej Partii.

Ścisłe przestrzeganie przez wszystkie ogniwa partyjne statutu ma doniosłe znaczenie w walce o bojową czujność rewolucyjną.

Statut naszej Partii rozpoczyna się od słów:

„Polska Zjednoczona Partia Robotnicza jest czołowym, zorganizowanym oddziałem polskiej klasy robotniczej — przodującej siły narodu polskiego".

Znaczy to, że członkami Partii mogą być tylko najbardziej uświadomione jednostki spośród robotników, chłopów i inteligencji pracującej. Znaczy to jednocześnie, że trzonem Partii są ROBOTNICY, że robotnicy winni stanowić przeważającą większość członków Partii. **Tylko bowiem proletariacki trzon może uchronić Partię przed obcą burżuazyjną ideologią i drobnomieszczańskimi naleciałościami w sposobie myślenia i działania.**

Wynika z tego, że skład socjalny, tj. stosunek liczbowy robotników, chłopów i inteligencji nie może być Partii obojętny, że organizacje partyjne muszą dbać o to, by robotnicy stanowili w nich decydującą siłę.

„Cechą Partii Bolszewickiej — stwierdził tow. Bierut na Plenum — — o czym uczy nas bogate doświadczenie WKP (b), jest regulowanie wzrostu Partii, a nie pozostawienie tej sprawy żywiołowości".

Możnaby zapytać co ma wspólnego troska o to, by robotnicy i pracujący chłopi stanowili przeważającą większość w Partii ze sprawą czujności rewolucyjnej?

Owszem, ma wiele wspólnego.

Zapobiega bowiem utracie trzonu proletariackiego w Partii, a utrata trzonu proletariackiego prowadzi do oportunizmu, do odchyleń w stronę interesów burżuazji, w stronę jej ideologii.

Chodzi tylko o to, żeby nie zmienić charakteru Partii, jako Partii robotniczej.

W sprawie tej Biuro Organizacyjne, które w specjalnej uchwale ujęło formy realizacji wytycznych Plenum, stwierdziło, że: komitety wojewódzkie, powiatowe i miejskie winny systematycznie analizować wzrost liczebny i skład socjalny swoich organizacji partyjnych, komitety wojewódzkie winny dbać o to, by wprowadzić w życie wytyczne trzeciego Plenum, tj. by towarzysze, przyjmowani do Partii składali się w skali wojewódzkiej w 90 proc. z robotników oraz mało- i średniorolnych chłopów, a w 10 proc. z pracowników umysłowych i to przede wszystkim z inteligencji technicznej, nauczycieli oraz inteligencji twórczej.

Ale sprawa składu socjalnego — to jedna strona zagadnienia. Plenum zwróciło uwagę na inną, niemniej ważną stronę — na tryb przyjmowania do Partii, na przestrzeganie zasady, że w szeregach naszych winny się znaleźć najlepsze, najbardziej ofiarne jednostki.

Plenum skrytykowało praktykę części organizacji partyjnych, w których nie badano poważnie każdego człowieka, zgłaszającego chęć wstąpienia do Partii, nie czytano życiorysów, nie rozpatrywano sprawy nowowstępującego na posiedzeniu podstawowej organizacji partyjnej, a zdarzyły się nawet wypadki przyjmowania nowych członków w ich nieobecności.

Do niektórych organizacji partyjnych należała większość załogi. Organizacje te zatraciły swój przodujący charakter. Przewodziły one właściwie samym sobie. Takie organizacje roztapiały się w masie. Stwarzało to grunt dla wahań oportunistycznych. Organizacje takie stawały się słabe ideologicznie i mało aktywne.

Biuro Organizacyjne zobowiązało organizacje partyjne do rozpatrywania sprawy przyjmowania kandydatów i członków na zebraniu podstawowej organizacji partyjnej, zamiast, jak to było dotychczas na zebraniu oddziałowej organizacji. Zaleciło jednak zasięgać opinii oddziałowej organizacji partyjnej. Biuro wskazało również potrzebę odbywania zebrań otwartych przy przyjmowaniu do Partii. Jednocześnie Biuro Organizacyjne zwróciło uwagę, że egzekutywy komitetów powiatowych, miejskich i dzielnicowych winny na każdym posiedzeniu rozpatrywać określoną liczbę uchwał podstawowej organizacji w sprawie przyjmowania nowych członków do Partii.

Winno się to odbywać w miarę możności w obecności sekretarza podstawowej organizacji. Biuro zobowiązało również sekretarza danego komitetu do osobistego wręczenia legitymacji nowym członkom.

Egzekutywy komitetów powiatowych zobowiązane zostały do podawania, w razie nie zatwierdzenia uchwały o przyjęciu decyzji tej do wiadomości podstawowych organizacji partyjnych.

„Egzekutywy i komitety podstawowych organizacji — głosi uchwała — i nadrzędne instancje winny czuwać nad czystością szeregów partyjnych i sprawdzać systematycznie czy do organizacji partyjnej nie przeniknęły elementy wrogie i dywersyjne (np. „dwójkarze", defensywiacy, trockiści, NSZ-owcy itp.) Elementy tego rodzaju winny być niezwłocznie usuwane z Partii".

Dokładne poznanie i wykonywanie uchwał Biura Organizacyjnego przez wszystkie instancje i cały aktyw partyjny, to jedno z głównych zadań w realizacji wytycznych Plenum listopadowego we wzmożeniu bojowej czujności rewolucyjnej przez wszystkich członków naszej Partii.

L. K.

Z wędrówek po fabrykach poznańskich

Drobne niedociągnięcia stają się parawanem za którym skrywać się może szkodnictwo gospodarcze

„Machina administracji resortowej, centralnych zarządów, central, czasami nie działa sprawnie, ktoś sypie piasek do jej łożysk, ktoś wsadza kij między szprychy, ktoś podstępnie myli biegi.

Wrogie elementy uplasowały się w szeregu ogniw władzy wykonawczej i wykorzystując brak doświadczenia młodych, wysuniętych kadr, usiłują hamować pracę aparatu w którym tkwią, stosować nadmierną gorliwość w dosłownej interpretacji zarządzeń, jeśli może to opóźnić sprawę, czepiać się braków formalnych tam, gdzie to dla nich jest wygodne, prześladować każdego, kto podnosi głos krytyki i usuwać, nie przebierając w środkach tych, którzy mogą ich zdemaskować".

E. Szyr

Nie możemy wymagać od naszego wielkiego aparatu gospodarczego, żeby funkcjonował w stu procentach bez zarzutu. Montowaliśmy go w okresie poważnych powojennych trudności, docieraliśmy jego poszczególne ogniwa, walcząc z brakiem materiałów i ludzi — fachowców w każdej niemal dziedzinie. A co najważniejsze przestawialiśmy przecież całą naszą gospodarkę na nowy tor: upaństwowionego przemysłu i uspołecznionego handlu. Nie ma więc w tym nic dziwnego, że przez pewien czas musimy się uczyć na własnych błędach i trudno doprawdy żądać, żeby już dziś cały ten skomplikowany mechanizm działał ze sprawnością zegarka.

Nie wolno nam jednak zapominać, że w naszym aparacie gospodarczym mamy ludzi „obciążonych dziedzicznie" cechami kapitalizmu, że niektórym z nich „nie podrodze" jest iść razem z nami i że w walce klasowej w jakiej tworzymy przyszłość, nie stoją oni po naszej stronie.

Nie wszyscy spośród nich zdobędą się na przestępstwo, powodujące konflikt z prawem, ale niektórzy świadomie „sypać będą piach do łożysk" gospodarczego mechanizmu, wielu celowo „mylić będzie jego biegi".

Dlatego też tolerancja uwzględniająca „młodość" naszego aparatu gospodarczego musi mieć pewne granice i dlatego trzeba wszędzie na każdej placówce handlowej, w każdym zakładzie przemysłowym **piętnować biurokrację niedbalstwo, lekceważący stosunek do pracy, bo poza nim kryć się może podstępna robota wroga.**

„Kij między szprychami"

W niektórych naszych fabrykach bez większego trudu wyłowić można niedomagania, stwarzające wyjątkowo korzystne warunki dla rozwoju szkodnictwa gospodarczego, wpływające na działalność tych fabryk naprawdę tak jak „kij między szprychami" obracającego się koła.

Np. w Okręgowych Warsztatach TOR wyczerpane zostały niektóre części zamienne do traktorów. Kierownictwo wysyłało w tej sprawie pisma co kilka dni (19 X, 27 X, 28 X, 2 XI...) do Zarządu Okręgowego w Poznaniu, ale bezskutecznie. Kiedy wreszcie plan pracy Warsztatów na IV kwartał stanął pod znakiem zapytania, Zarząd Okręgowy zdecydował się przed kilkoma dniami na wysłanie ekipy robotniczej do składnicy TOR w Szczypiornie a za radą kierownictwa Warsztatów również do wszystkich podległych sobie placówek TOR, w celu odszukania w magazynach remanentów, potrzebnych Warsztatom części zamiennych. Starania te częściowo zaspokoiły najpilniejsze potrzeby Warsztatów, szkoda tylko, że na ten prosty pomysł nie wpadł nikt z Zarządu zaraz po pierwszym alarmowym sygnale Warsztatów, to znaczy jeszcze wtedy, zanim brak materiału wpłynął hamująco na ich produkcję.

W **Polskim Monopolu Tytoniowym** do niedawna sprawował funkcję kierownika technicznego tow. **Gondarz**, który nie reagował zupełnie na doniesienia robotników o przeciekającym dachu w składzie desek i dykt. A kiedy wreszcie stolarze przynieśli raport na piśmie, podarł go w ich obecności. Był to akt szkodliwego usypiania czujności robotników, którzy jak prawdziwi gospodarze swego zakładu pracy chcieli uchronić cenny materiał przed zniszczeniem.

W **Warsztatach TOR „15 grudnia"** nie wykonuje się postanowień powziętych na naradach technicznych Już przed kilkoma miesiącami zdecydowano, że w celu podniesienia jakości produkcji należy ustawić obrabiarki na cementowych fundamentach. Uniknęłoby się w ten sposób drżenia maszyn i zapewniło dokładną obróbkę tłoków. Uchwała pracowników w tej sprawie nie została wykonana, co również źle wpływa na czujność załogi.

Wiele można byłoby powiedzieć o remanentach. W Zakładzie „K—64" stoi np. betoniarka, transporter, na stoczni w Poznaniu również transporter, windy, dźwig obrotowy z żurawiem i wiele innego sprzętu, potrzebnego przemysłowi budowlanemu. A w październiku na naradzie przodowników pracy i racjonalizatorów w budownictwie mówiło się zupełnie otwarcie, że wykończenie niektórych robót w terminie zależy od otrzymania sprzętu mechanicznego.

Często słyszymy o konieczności należytego wykorzystywania pomysłów racjonalizatorów, a taczkę według konstrukcji ostrowskiego murarza Maksymiliana Kuczmy, usprawniającą dostawę cegły na mur, nie zastosowano poza Ostrowem nigdzie więcej.

Zdarza się również, że niektórzy robotnicy, m. in. i w Zakładach Cegielskiego, czyszczą obrabiarki nie szmatami, tylko prądem powietrza. Takie czyszczenie nie idzie maszynie „na zdrowie" bo opiłki z obróbki porwane prądem powietrza, dostają się między ślizgi i łożyska maszyn, powodując czasami ich uszkodzenie.

Nie wolno rezygnować

Wszystkie podane przykłady świadczą o tym, że wiele jest jeszcze niedociągnięć w naszych zakładach pracy, które trzeba jak najspieszniej usunąć, bo one to właśnie demobilizują załogi, usypiają czujność robotników wobec działalności wroga klasowego Robotnik rezygnując z walki o reperację dachu w magazynie, o terminową dostawę surowca, o wykorzystanie swego pomysłu racjonalizatorskiego tolerując zanieczyszczanie kosztownej obrabiarki przez towarzysza pracy, nie wie, że ustępując przed niedbalstwem i lekkomyślnością, ustępuje czasami również przed świadomym szkodnictwem.

Dlatego też wszyscy nasi towarzysze z fabrycznych organizacji partyjnych muszą za swój pierwszy obowiązek uważać nieustanne budzenie czujności robotników, wskazywanie im na poważne skutki pozornie błahych uchybień, wyjaśnianie kto i jakie ma cele w dezorganizowaniu naszego życia gospodarczego.

E. Kwiatkowska

W oparciu o nauki III Plenum

ORGANIZACJA PARTYJNA W „GOPLANIE" musi zmienić styl swej pracy

III Plenum K. C. PZPR, wskazując na słabe strony dotychczasowej pracy niektórych organizacji partyjnych stwierdza, że „zaniedbanie podstawowych zasad czujności rewolucyjnej — to wielkie niedomaganie, ciążące dotychczas na pracy wielu ogniw partyjnych i wielu towarzyszy. Osłabia ono Partię i ułatwia penetrację wroga w poszczególne dziedziny naszej działalności państwowej i gospodarczej.

To samo zagadnienie podkreślone zostało na Plenum KM PZPR, na którym omawiano niedociągnięcia i usterki poznańskich zakładów przemysłowych, wypływające ze złego stylu pracy poszczególnych organizacji, niewyrobienia ideologicznego i politycznego członków oraz z braku czujności w szeregach partyjnych.

Jak się sprawy te przedstawiają w **fabryce cukrów i czekolady „Goplana"?**

Analizując dotychczasową pracę stwierdzić trzeba, że organizacja partyjna w Goplanie posiada wiele niedociągnięć i braków, że w całokształcie jej pracy przejawia się przede wszystkim **brak czujności rewolucyjnej i odpowiedzialności za wykonanie postawionych przed nią zadań.**

Weźmy dla przykładu stosunki panujące **w Biurze Zaopatrzenia.** Kierownictwo tego ważnego odcinka pielęgnuje pieczołowicie stary system prac, gubiąc się w papierkach i zawikłanych sprawach. Na skutek takiej gospodarki dostawy materiałów przychodzą bardzo często z dużym opóźnieniem. Wpływa to oczywiście hamująco na tok produkcji.

Tak więc np. 13 października br. fabryka zamówiła w Centrali Drzewnej 200 skrzyń do czekolady. Na dostawę ich czekano równy miesiąc. Kiedy wreszcie skrzynie przyszły, okazało się, że są one niewłaściwe i trzeba je przerobić, gdyż wysłane przez biuro zamówienie było nieodpowiednie. W rezultacie, zawijaczki, by uniknąć postoju w pracy, przerabiały opakowania na miejscu. Łatwo się domyśleć, ile przyniosła straty w czasie i materiale ta niesumienność urzędników i niedopatrzenie ze strony organizacji partyjnej.

Sprawę upłynnienia remanentów stawiać trzeba po partyjnemu

Przed 3 tygodniami załoga „Goplany" otrzymała z Warszawy zamówienie na 24 tony czekolady. Termin ukończenia produkcji wyznaczony na koniec października, został dotrzymany. Niestety, czekolada, którą złożono do podręcznych magazynów, leży tam do dzisiejszego dnia. Upłynął już miesiąc od czasu ukończenia produkcji, czekolada traci na wartości, a organizacja partyjna nie poczyniła żadnych stanowczych kroków, by czekoladę rozprowadzić. Ani razu nie sygnalizowała o tej sprawie Komitetowi Miejskiemu PZPR, poprzestając, — i toteż tylko, żeby być, jak twierdzą członkowie egzekutywy, w porządku — na wystosowaniu pisma do Zarządu Centralnego.

Nielepiej przedstawia się w „Goplanie" sprawa upłynnienia zbędnych artykułów. W garażu stoi bezczynnie 7 maszyn do wyrobu czekolady, cukrów i ciastek, — maszyn, które po remoncie z powodzeniem mogłyby być użytkowane w mniejszych fabrykach z tej branży. Poza tym w na pół rozwalonej szopie marnuje się 300 litrów kwasu solnego, poszukiwanego tak bardzo przez inne fabryki.

Organizacja partyjna jak dotąd, nie zrobiła nic w kierunku szybkiego upłynnienia remanentów, nie potrafiła postawić sprawy zdecydowanie, po partyjnemu.

Stworzyć warunki dla rozwoju współzawodnictwa pracy

Częstym niedomaganiem w pracy organizacji partyjnej w „Goplanie" jest brak systematycznej kontroli wykonania nakreślonych zadań. Partyjni kierownicy działów i poszczególni majstrowie, nie zdając sobie sprawy z wagi kontroli dla wzrostu produkcji, prowadzą często pracę według swych własnych założeń. To jest też powodem, że na naradach wytwórczych, zwoływanych zresztą raz na dwa miesiące, nie zapoznaje się pracowników z planami pracy i zadaniami, stojącymi na najbliższy okres przed załogą. Jasnym jest, że w takich warunkach musi się słabo rozwijać współzawodnictwo pracy i ruch racjonalizatorski. Za ten stan rzeczy odpowiedzialność ponosi oczywiście organizacja partyjna, która nie umie stworzyć odpowiedniego klimatu dla pełnego rozwoju tak ważnych czynników dla wzrostu produkcji.

Walka z niedomaganiami troską każdego członka

Czyż można wobec tego dziwić, się, że szwankują tu również zagadnienie szkoleniowe i agitacyjne. Nie, gdyż właśnie zaniedbanie szkolenia, niski poziom ideologiczny, są jedną z przyczyn, ujawnionych powyżej braków. Faktem jest, że poszczególne grupy partyjne i agitacyjne przejawiają słabą działalność, że wyrobienie ideologiczne członków organizacji jest słabe, że brak masowego szkolenia partyjnego i szkolenia politycznego kadr.

To jest też powodem, że sekretarz organizacji partyjnej pracuje bez pomocy aktywu i że nie potrafi on zmobilizować wszystkich członków do wydajnej pracy.

Wszelkie niedociągnięcia bowiem omawiane są w ciasnym gronie towarzyszy z założeniem z góry, iż ze strony organizacji żadnej pomocy nie należy się spodziewać.

Jak więc widzimy, organizacja partyjna w Goplanie winna niezwłocznie opierając się o nauki III Plenum, przeanalizować dotychczasowe usterki i błędy, popełniane w swej pracy i usprawnić dotychczasową działalność na wszystkich odcinkach. Walka z wskazanymi niedomaganiami stać się musi największą troską organizacji partyjnej w Goplanie i każdego poszczególnego jej członka.

Zenon Karpiński

Czytelnicy piszą

Omawiamy listy tygodnia

Więcej troski o człowieka przy opracowywaniu rozkładów kolejowych

Po wejściu w życie zimowego rozkładu jazdy PKP, napłynął do naszej redakcji istny potop listów od naszych Czytelników, krytykujących rozmaite niedociągnięcia tego rozkładu. Listy te pisali robotnicy i młodzież szkolna, czasami zabrał głos bardziej ruchliwy Komitet Rodzicielski przy jakiejś prowincjonalnej szkole lub rada zakładowa jakiegoś miejscowego zakładu pracy.

Głosy naszych Czytelników były najczęściej słuszne i zupełnie uzasadnione. Zdarzało się bowiem, że nieodpowiednie godziny wyjazdu pociągów zmuszały młodzież do zrywania się o bardzo wczesnych godzinach rannych, by tylko „złapać" połączenie dalsze na Poznań czy do miast powiatowych. Godziny czekania na stacjach węzłowych były tylko niepotrzebną stratą czasu i zdrowia.

Nie można jednak tego zagadnienia pozostawić bez zasadniczych uwag krytycznych. Wina niedociągnięć w rozkładzie jazdy PKP, zwłaszcza gdy chodzi o boczne linie kolei, jest dwustronna. Z jednej strony dyrekcje kolejowe zbyt biurokratycznie ustalają rozkłady jazdy pociągów, nie biorąc pod uwagę potrzeb terenu. Apele o dostarczanie w pewnych ustalonych terminach uwag krytycznych do rozkładu jazdy nie są wystarczające. Więcej pozytywnego materiału do wnikliwego rozpracowania rozkładu jazdy dawałyby niewątpliwie zwoływane co jakiś czas zebrania informacyjne w tej sprawie, na których zainteresowane związki zawodowe, władze szkolne, organizacje społeczne, większe zakłady pracy itp. mogły by dostarczyć potrzebnych danych i wskazówek.

Lecz z drugiej strony duży brak inicjatywy wykazały zainteresowane rozkładem jazdy organizacje reprezentujące interesy swych członków. Zazwyczaj głosy krytyki zrywają się dopiero wtedy, gdy rozkład jazdy jest już ogłoszony i obowiązujący. Wtedy to dyrekcje kolei zarzucone są skargami i zażaleniami. Tymczasem, gdyby zainteresowane związki zawodowe, rady zakładowe większych fabryk na prowincji, Komitety Rodzicielskie przy szkołach, Inspektoraty Szkolne i organizacje społeczne — zawczasu pomyślały o obronie interesów dojeżdżających robotników, czy młodzieży szkolnej i na czas zgłosiły swoje dezyderaty, to niewątpliwie każdy nowy rozkład jazdy, wprowadzany przez dyrekcję kolejową, na leżycie uwzględniałby potrzeby życia i terenu.

Sądzimy, że doświadczenia tegoroczne pozwolą na wiosnę przy wzajemnej współpracy władz kolejowych i czynnika społecznego opracować wiosenny rozkład jazdy ku ogólnemu zadowoleniu.

Nasi dłużnicy

WOJ. WYDZIAŁ ZDROWIA. Czekamy na wyjaśnienie listu z dnia 19 bm.

ZARZĄD MIEJSKI, OBORNIKI. Jak załatwiono sprawę mieszkaniową ob. Bielawskiej — list z dnia 14 bm.

ORZZ. Czekamy na odpowiedź na list pracowników Stomilu z dnia 19 bm.

PZGS, TRZCIANKA. Czy ob. Batory otrzymał premię — list z dnia 11 bm.

ZARZĄD MIEJSKI, OSTRÓW. Co stało się z odpowiedzią na list z dnia 5 bm.

Śladami naszych listów

Drugi nauczyciel w Kopankach

W odpowiedzi na nasze interwencje Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego donosi, że zgodnie z życzeniami Komitetu Rodzicielskiego, Inspektor Szkolny zadecydował dodanie szkole w Kopankach drugiej siły nauczycielskiej w celu uruchomienia V i VI klasy. Dotychczas 30 dzieci dojeżdżało do szkoły w Opalenicy, obecnie w Kopankach będzie pobierało naukę 70 uczniów, a liczba dojeżdżających do Opalenicy dzieci-uczniów kl. VII — zmniejszy się do 5.

Ob. Machnik otrzymał rentę

Ob. Machnik z Ostrowa Wlkp. od długiego czasu starał się o uzyskanie renty inwalidzkiej. Wskutek naszej interwencji otrzymaliśmy z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych z Warszawy pismo, w którym ZUS podaje do wiadomości, że ob. Machnikowi przyznano tymczasową rentę inwalidzką.

W kółko Macieju...

Ob. Marian Jaśkowiak z wioski Kołata, gm. Polskawieś w pow. poznańskim jest posiadaczem 1 ha ziemi i domku poniemieckiego złożonego z dwóch pokoi i kuchni i związany jest umową dzierżawną z Wydziałem Rolnym Starostwa Powiatowego w Poznaniu.

W ub. roku ob. J. opłacił czynsz 4.800 zł (wg. cen żyta) w Wydziale Funduszów Administrowanych Państwowego Banku Rolnego w Poznaniu. Jakież było jego zdziwienie, gdy po pewnym czasie otrzymał z PBR upomnienie, że jako posiadacz 16 ha ziemi, musi uiścić należność dzierżawną w wysokości 46.000 zł. Po pięciokrotnym chodzeniu z PBR do Starostwa i ze Starostwa do PBR, sprawa poszła do akt, a ob. J. otrzymał wyjaśnienie, że „zaszła gruba pomyłka".

We wrześniu rb. ob. J. uiścił osobiście w tym samym wydziale czynsz dzierżawy za rok 1949 po miesiącu jednak otrzymał znowu z Państwowego Banku Rolnego pismo, które „wzywa do niezwłocznego zapłacenia 43000 zł. łącznie z kosztami upomnień, gdyż w przeciwnym razie zaległości ściągnięte będą na drodze egzekucyjnej, co na razi Obywatela na dodatkowe koszta".

I słusznie zapytuje nas ob. J. czy ma osobiście szukać w księgach Banku Rolnego błędu, którego przez rok nie zdołali wyszukać urzędnicy Wydziału Funduszów Administrowanych. Nie wątpimy jednak, że odpowiedzi na powyższe pytanie udzieli Państwowy Bank Rolny w Poznaniu.

PSS uruchomi sklepy drogeryjne

Ob. Kaczmarek w liście do redakcji domagał się otwarcia sklepów drogeryjnych przez PSS. Jak się dowiadujemy PSS zwróciła się już do Wydziału Przemysłu i Handlu przy Zarządzie Miejskim oraz do Wojewódzkiej Komisji Lokalowej z prośbą o przydzielenie PSS co najmniej 5 drogerii.

Ulica Witkowska w Gnieźnie otrzyma nową nawierzchnię

W odpowiedzi na list jednego z Czytelników Zarząd Miejski w Gnieźnie wyjaśnia, że ulica Witkowska jest odcinkiem drogi państwowej o nawierzchni tłuczeniowej (szosa), którą trzeba często pokrywać żwirem, aby nie uległa zniszczeniu. Plan robót przewiduje wykonanie w roku 1950 chodników z płyt betonowych, w roku 1951 ulica ma otrzymać nawierzchnię bitumiczną (smołową).

Odpowiedzi Redakcji

Stały Czytelnik. W sprawie wynalazku radzimy zwrócić się do rzecznika patentowego, który niewątpliwie poradzi Wam, jak wybrnąć z sytuacji. Podajemy adres: mgr. Andrzej Au, Poznań, ul. Wojskowa 19 od godziny 9—14.

Ob. Zgorzecki Chrośnica. Opiszcie nam jaśniej obecną sytuację, gdyż nie możemy zrozumieć treści Waszego listu.

Udziałowiec — Sieraków. Podajcie Wasze nazwisko, imię oraz adres. Na anonimy nie odpowiadamy i nie interweniujemy.

Robotnicy Kom. Blok 526. Zwróćcie się do Komitetu Dzielnicowego PZPR.

Zbieracz znaczków. Podajemy adres. Wielkopolski Klub Filatelistyczny, Poznań, ul. Lodowa 22 m. 2.

As z Mosiny. Nie znamy Waszych zainteresowań, nie możemy więc służyć Wam adresami. Zwróćcie się do Wydziału Oświaty dla Dorosłych przy Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego w Poznaniu przy ul. Zwierzynieckiej 20.

Emka, Turek. Na anonimy nie odpowiadamy.

Ob. Rawicki Zygmunt Wągrowiec. Proszę podać dokładnie, jakie przydziały otrzymują dzieci i w jakich zakładach pracy zatrudnieni są ich rodzice.

Zmartwiony, Poznań. Zwróćcie się do Banku Spółdzielczego przy ul. Marsz. Rokossowskiego, za skutek jednak nie ręczymy.

Mieszkańcy grom. Krążkowy. Plan Inwestycyjny na rok 1949 nie przewiduje radiofonizacji gromad Krążkowy, Olendry i Harnein. O subwencjach państwowych dla tych gromad Wydział Techniczny Polskiego Radia nie jest powiadomiony.

Marek, Zielona Góra. Nie wiemy, który z Was miał słuszność — nazwisko dyrygenta orkiestry Polskiego Radia Jana Cajmera **wymawia się tak, jak się pisze.**

Porady prawne

Stały Czytelnik, Gostyń. Proszę od orzeczonej decyzji zrobić odwołanie. Napiszcie, czym jest ojciec i gdzie pracuje — pomożemy.

Ob. H. Dobrowolski, Poznań. Mieszkanie w domu wyłączonym nie podlega przymusowej gospodarce lokalowej, żadne więc przywileje ani zniżki dla ludzi pracy mieszkańcom nie przysługują.

J. M. Jeziorki. Proszę podać stan majątkowy dłużnika oraz jego zawód, wtedy odpowiemy.

S. Z. Luboń. Jeśli obywatel ten nazwał swego psa imieniem Waszego dziecka po to, aby Was obrazić, to możecie zaskarżyć go do Sądu za wyst. z art. 256 KK

Uczeń I kl. Lic. dla Dorosłych Nie ma podstaw prawnych do ograniczenia czasu pracy lub przywilejów dla uczęszczających na kursy dla dorosłych.

Ob. M. Kubala, Poznań. Proszę przybyć osobiście do poradni redakcyjnej.

Jad. St. Przy podziale spadku zasadniczo sprzedaje się całego spodarstwo ,a uzyskaną kwotę dzieli się między spadkobierców Jeśli obywatelka pracowała poza domem i pieniądze uzyskane z tej pracy wkładała w dom, to prawdopodobnie Sąd uwzględni by roszczenia obywatelki. Decyzja zależy jednak tylko od Sądu

Mieszkaniec Kostrzynia Wlkp. Należności z PKO nie są na razie objęte dekretem, trzeba jeszcze **poczekać.**

Listy Czytelników

Kumoterstwo czy niedopatrzenie?

Zwracam się do redakcji z prośbą o interwencję w następującej sprawie: przed półtora rokiem zwróciłem się pisemnie do Komisji Warsztatowej Fabryki Wagonów Zakładów H. Cegielski o przydzielenie mi jakiegokolwiek mieszkania. Dotychczas zamieszkuję w lokalu, który Komisja Sanitarna uznała za nie nadający się do zamieszkania. „Mieszkanie" moje wygląda fatalnie, na ścianach jest grzyb, tynk odpada z sufitu, światło dzienne prawie wcale nie dochodzi woda ścieka po ścianach. Wymiar mieszkania 2×3 m. Mieszkanie to zajmuję z żoną i rocznym dzieckiem.

Jak się okazało, wniosek ten utknął w Komisji Warsztatowej, gdyż Rada Zakładowa rzekomo go nie otrzymała.

Muszę tu dodać, że mieszkania służbowe zajmują ludzie, którzy nie są pracownikami Zakładów. Są mi również znane wypadki, że niektórzy pracownicy odstąpili swe mieszkania innym i sami zamieszkali w hotelu zakładowym. Tak np. urzędnik administracyjny ob. Wiecheć odstąpił swe służbowe mieszkanie teściowi, który nie pracuje w zakładach, a sam zamieszkuje w hotelu.

Byłby już czas skończyć z podobnym kumoterstwem i mieszkania przydzielać tym, którzy je rzeczywiście potrzebują.

Czesław Chęcik, ul. Marcelińska 37

OD REDAKCJI. Wypadki, opisane przez tow. Chęcika, nie mogą być w żadnym wypadku tolerowane. Rada Zakładowa HCP powinna natychmiast przeprowadzić kontrolę mieszkań służbowych celem ujawnienia podobnych nadużyć. Ciekawi też jesteśmy, czym kierowała się Komisja Mieszkaniowa FW, przetrzymując tak długo wniosek ob. Chęcika. Czekamy na wyjaśnienie sprawy.

Ukrócić samowolę ob. Urbańskiego!

Właściciel warsztatu stolarskiego w Ostrorogu koło Szamotuł mistrz stolarski ob. Urbański zatrudnia kilku uczniów w wieku od 18—25 lat. Uczniowie ci pracują od godz. 8—19 z jednogodzinną przerwą obiadową, tj. 10 godzin dziennie. Uczniowie w drugim roku nauki otrzymują 370 zł miesięcznie.

Sądzę że sprawa ta powinna zainteresować tych wszystkich, których obowiązkiem jest troska o sprawy bytowe robotników i młodzieży.

Stefan Górny

OD REDAKCJI. Dlaczego do tej pory sprawą tą nie zajęło się miejscowe koło ZMP? Czekamy na interwencję Inspektora Pracy.

U ob. Linette nie wszystko jest w porządku!

W marcu br. ukazał się w „Gazecie Poznańskiej krytyczny artykuł o Wytwórni Guzików ob. Adama Linette. Ob. Linette artykułem tym czuł się wielce pokrzywdzony. Po kontroli Komisji Sanitarnej przyrzekł jednak, że wszelkie usterki będą usunięte. Poprawiono jedynie przewody elektryczne, gdyż elektrownia zagroziła wyłączeniem prądu.

Ob. Linette twierdzi, że teraz już w jego firmie jest wszystko w porządku. Oto kilka faktów: garderoba kobiet mieści się w dwóch szafach, podpartych cegłami. Mężczyźni przebierają się w przejściowym korytarzu. Gdy jeden robotnik przebiera się, drugi stoi przy wejściu i nie przepuszcza zdążających do swej garderoby kobiet.

Praca jest bardzo brudna, mimo to robotnicy nie otrzymują żadnych ubrań ochronnych, gdyż jak twierdzi ob. Linette, nie należy to do jego obowiązków. W fabryce brak wentylatorów, tumany kurzu i pyłu unoszą się w powietrzu. W jednym z narożników leżą stosy odpadków surowcowych, w innym jest składnica złomu, w jeszcze innym po ścianie ścieka strumieniami woda, tworząc cuchnące bajoro.

Ciekawy jest również stosunek szefa do pracowników. Nie wiedząc, jak się do nich zwracać, używa w rozmowie trzeciej osoby. Z tytułu spłaty zaległości w myśl nowej taryfy, robotnikom należy się około 100.000 zł. Aby nie dawać urlopów i nie spłacać długów, pan Linette zwalnia pracowników i przyjmuje nowych z niższą grupą uposażeniową.

Dziwna jest również produkcja fabryki — zamiast zakupić szamot, szef wysyła robotników do zburzonych domów po cegły i robi z nich miał, który wykorzystuje do produkcji. Robotnicy nie mają się do kogo zwrócić, gdyż delegatką firmy została wybrana krewna ob. Linette, której bez zgody wujka nie wolno nic zrobić.

A. B. (Nazwisko znane radakcji.)

OD REDAKCJI. Prosimy Komisję Bezpieczeństwa i Higieny Pracy przy ORZZ oraz Inspektora Pracy w Poznaniu o zainteresowanie się stosunkami, panującymi w Wytwórni Guzików ob. Linette.

„Syzyfowa praca"...

W ubiegłym roku Zarząd Drogowy wybudował nową nawierzchnię al. Czechosłowackiej, zyskując tym uznanie mieszkańców. Obecnie jednak ci sami mieszkańcy wyrażają zdziwienie, że Zarząd ten nie dopilnował aby stan nawierzchni utrzymać w należytym porządku, wskutek czego wygląda ona tak samo jak wyglądała poprzednio.

Nazwisko znane redakcji.

OD REDAKCJI. Prosimy Zarząd Miejski w Poznaniu o ponowne zainteresowanie się al. Czechosłowacką.

Co się stało z delegatem?

W sierpniu bież. roku odbyło się w Kórniku zebranie mające na celu spopularyzowanie akcji osiedleńczej. Po ożywionej dyskusji zgłosiło się na wyjazd 13 rodzin, którym specjalny delegat PUR-u miał załatwić wszelkie formalności w związku z przesiedleniem. Delegat dotychczas się nie zjawił.

Nazwisko znane redakcji.

OD REDAKCJI. Przypominamy urzędnikom PUR-u o jego zobowiązaniach powziętych w sierpniu bież. roku.

Cegielszczacy gubią legitymacje fabryczne

Brak czujności na terenie Zakładów Cegielskiego przejawia się w dużym stopniu w bagatelizowaniu spraw związanych z ochroną zakładu i w przestrzeganiu tajemnicy służbowej przez samych pracowników.

Najlepszym tego dowodem jest spora liczba robotników, gubiących legitymacje fabryczne. Jak wykazują obliczenia w ostatnim czasie ginie w tygodniu przeciętnie 15 a nieraz i więcej kart.

Dziwi mnie bardzo, że sprawa tak ważna nie poruszana była nigdy na zebraniach partyjnych. Możliwe, iż karty te giną przypadkowo. Niewykluczone jest jednak, że mogą być one celowo oddawane w ręce wrogów.

J. KORDYŃSKI.

OD REDAKCJI. Organizacje partyjne przy Zakładach H. Cegielski winny bezzwłocznie zająć się ścisłą kontrolą na tym odcinku i położyć nacisk na wszystkich pracowników by tutaj wzmogli swą czujność.

Dziwne zarządzenie

Po założeniu Poradni dla Matki i Dziecka w Głównej, żony Cegielszczaków zamieszkałe we wsi Koziegłowy wykreśliły się z poradni gminnej, zapisując się do nowej poradni. Zamiast 7 km do poradni gminnej matki z dziećmi chodziły do bliżej położonej poradni fabrycznej. Obecnie w Stacji Fabrycznej mieszkańcom wsi Koziegłowy polecono zapisać się ponownie do stacji gminnej.

Nazwisko znane redakcji.

OD REDAKCJI. Wydaje się nam, że słusznym byłoby, gdyby żony Cegielszczaków korzystały ze Stacji Fabrycznej. Czekamy na wypowiedź Rady Zakładowej HCP.

Plenum Komitetu Miejskiego PZPR w Gorzowie było wyrazem wzmożonej czujności aktywu partyjnego

Obrady ostatniego Plenum KM PZPR w Gorzowie rozpoczął referat I sekr. KM PZPR **tow. St. Miłostana.** Omawiając uchwały III Plenum KC PZPR i Plenum KW PZPR, tow. Miłostan stwierdził m. in., że wróg klasowy stara się wedrzeć do szeregów partyjnych. Zalecając wzmożenie czujności partyjnej, tow. Miłostan przytoczył kilka przykładów destrukcyjnej roboty elementów wrogich w łonie Partii na terenie gorzowskim. Tak było z b. prezydentem miasta Z. Kujawskim, tak jest nadal w Gorzowskich Zakładach Graficznych.

Pod koniec swego referatu tow. Miłostan omówił metody pracy organizacji podstawowych, krytykując ostro prace w niektórych organizacjach jak w Miejskim Przedsiębiorstwie Budowlanym, Fabryce Makaronu i Dyrekcja Lasów Państwowych.

MOMENTY KRYTYCZNE Z DYSKUSJI

Po referacie wywiązała się obszerna dyskusja, którą w ogólności cechowało krytyczne podejście do aktualnych zagadnień życia partyjnego organizacji miejskiej.

M. in. tow. **Wiśniewski** żądał roztoczenia opieki nad tymi aktywistami, którzy w walce o czystość szeregów partyjnych są narażeni często na szykany ze strony władz w zakładach pracy.

Tow. Fiałkowski — nawiązując do błędów Gomułki, Kliszki i Spychalskiego, skrytykował stosunki panujące w prokuraturze gorzowskiej.

Tow. Polus, prezydent miasta, naświetlił niedociągnięcia w gospodarce miejskiej i wskazał sposób ich usunięcia poprzez większą dbałość o dobro świata pracy.

Tow. Horbacz skrytykował wadliwą współpracę Rad Zakładowych z PRZZ i sekretarzami POP.

Tow. Musiał, wicewojewoda, charakteryzując stosunki pracy w Gorzowie na polu gospodarczym i politycznym, stwierdził zły układ klasowy w składzie partyjnym organizacji gorzowskiej, w której jest zbyt mały procent robotników. Podkreślił również konieczność większej współpracy z bezpartyjnymi, którzy szczerze i lojalnie pracują dla dobra Polski Ludowej.

Tow. Lipiecki skrytykował usterki gospodarcze MRN, powstałe wskutek złego doboru socjalnego Rady, oraz niewłaściwe podejście niektórych zakładów jak Roszarnia, Zakłady Włókiennicze i Poczta, które utrudniają swym pracownikom członkom MRN prace w tej Radzie.

Tow. Gabrysiak omówił znaczenie roli Zw. Zaw. w świetle uchwał KC PZPR i podkreślił ważność działania organizacji związkowych w dziedzinie wychowania politycznego i społecznego, jak również wychowania młodzieży w duchu demokratycznym.

Dyskusję podsumował tow. Miłostan. W części organizacyjnej II sekr. **tow. Żelazkiewicz**, wskazał na konieczność rozbudowania aktywu partyjnego i zlikwidowania „monopolu na aktywistę", który sobie niektórzy towarzysze przypisują. Zakończeniem obrad było odczytanie projektu uchwały plenarnego posiedzenia KM w Gorzowie, planującej pracę na najbliższy okres w myśl uchwał III Plenum KC PZPR. (El-be)

Po zdrowej krytyce i samokrytyce Plenum KP PZPR w Krośnie wytyczyło plan pracy

Ostatnie Plenum KP PZPR w Krośnie Odrz., z udziałem miejskich i gminnych sekretarzy — wykazało wiele błędów i niedociągnięć w pracy partyjnej na terenie pow. krosieńskiego, z drugiej jednak strony uwypukliło ten mocny i zdrowy trzon organizacji krosieńskiej, który potrafił w świetle uchwał III Plenum KC PZPR przedstawionych przez tow. Sielewicza, I sekr. KP PZPR, śmiało i otwarcie przeprowadzić krytykę i samokrytykę dotychczasowej działalności.

W wygłoszonym referacie na tle uchwał III Plenum KC — tow. Sielewicz samokrytycznie stwierdził brak czujności w niektórych wypadkach ze strony KP PZPR, jak również poddał krytyce działalność i brak czujności wielu Komitetów i organizacji podstawowych w pow. świebodzińskim.

W toku szeroko rozwiniętej dyskusji towarzysze przeprowadzali samokrytykę, wykazując braki i niedociągnięcia na terenie miast, gmin i zakładów pracy.

W toku obrad powzięto szereg uchwał, które dotyczą ogólnych zadań organizacji podstawowej po III Plenum KC PZPR — Komitet Powiatowy PZPR stwierdził, że zajmując się przeważnie zagadnieniami miejskimi i wiejskimi organizacjami partyjnymi **zaniedbał zupełnie fabryczne organizacje partyjne, licząc na ich samodzielny styl pracy i samodzielne podnoszenie poziomu ideologicznego i politycznego.**

W związku z tym postanowiono:

1 **Wzmóc szkolenie na fabrycznych organizacjach partyjnych oraz zmienić dotychczasowy styl pracy.**

2 Kontrolować działalność opiekunów i podnieść autorytet Komitetów Fabrycznych, które ulegają wpływom dyrekcji, co jest wynikiem słabego poziomu ideologicznego.

3 Wzmóc czujność organizacji podstawowych w związku z rozszerzającą się szkodliwą propagandą przez podniesienie dyscypliny partyjnej i zlikwidowanie bumelanctwa.

4 Rozwinąć i upowszechnić współzawodnictwo pracy i ruch racjonalizatorstwa.

5 Rozwinąć akcję uświadamiającą na zakładach pracy o nowych formach walki klasowej i zwiększeniu czujności wobec dywersji, sabotażu i szkodnictwa gospodarczego.

6 Wobec rosnących zadań Partii i zaostrzenia się walki klasowej na wsi, otoczyć opieką mało i średniorolnego chłopa, rozwój spółdzielni produkcyjnych.

7 W związku z przystąpieniem do realizacji planu 6-letniego wysuwać z klasy robotniczej kadry przyszłych kierowników produkcji i administracji.

8 Szkolić wiejskie organizacje podstawowe, szczególnie wiejskich sekretarzy POP, otoczyć opieką organizacje ZMP i Koła Gospodyń Wiejskich, zwrócić uwagę na odcinek kobiecy i przez szkolenie podnieść ich poziom świadomości politycznych.

W wykonaniu uchwał III Plenum KC i Plenum KW, dotyczące wzmożenia czujności rewolucyjnej oraz zwiększenia czujności na objawy biurokratyzmu i bezdusznego traktowania skarg i zażaleń — Komitet Powiatowy postanowił wprowadzić we wszystkich instytucjach i zakładach pracy skrzynki zażaleń, oraz kontrolować rozpatrzenie zażaleń i skarg oraz wprowadzić skrzynkę zażaleń przy KP PZPR.

(aw)

Akcja upłynniania remanentów daje wyniki

Milionowej wartości sprzęt rolniczy przekazano Ośrodkom Maszynowym w Zielonej Górze

Akcja upłynnienia remanentów na terenie Zielonej Góry przybrała pomyślny obrót dzięki pełnemu poparciu ze strony Komitetu Miejskiego PZPR. Organizacje podstawowe przy zakładach pracy na zebraniach omawiają szeroko to zagadnienie i starają się nie tylko zgłosić posiadane remanenty, ale je upłynnić, wskazując gdzie mogą być one doskonale zastosowane.

W Państwowym Browarze znajdowała się młockarnia szeroko bijąca, nowa kopaczka do ziemniaków, sieczkarnia, ponad 100 par kół do wozów chłopskich itp.

W Szczotkarni: 2 młockarnie, 2 cieczkarnie, 3 kopaczki do ziemniaków (w tym jedna na napęd motorowy), prasa do słomy, obsypnik ,opielacz, grabie konne, podstawy do pił tarczowych i wiele innych rzeczy.

Maszyny te, częściowo wymagające remontu, zostały w tych dniach przekazane Powiatowemu Zarządowi Gminnych Spółdzielni i następnie przekazano Ośrodkowi Maszynowemu. (Sw)

Pracownicy Centrali Mięsnej w Gorzowie

zrobili piękną świetlicę „z niczego"

W ub. sobotę pracownicy Centrali Mięsnej uroczyście otworzyli swą nową świetlicę. Brak jej dawał się dotkliwie odczuwać, nie było gdzie robić zebrań, nie było gdzie spędzić kilku miłych chwil w gronie kolegów. Po dłuższych staraniach udało się Podstawowej Organizacji Partyjnej uzyskać od kierownictwa jeden duży pokój, nadający się na świetlicę. Dzięki poparciu przez wszystkich pracowników inicjatywy tow. Umińskiego zebrano w krótkim czasie z dobrowolnych składek sumę potrzebną na odmalowanie lokalu, udekorowanie go i wyposażenie w niezbędny sprzęt.

W uroczystości otwarcia świetlicy wziął udział instr. KM PZPR tow. Z. Bonczyk, który wygłosił okolicznościowy referat o znaczeniu świetlicy w życiu kulturalnym i społecznym zakładu pracy. Z okazji otwarcia sekr. POP tow. Mielczarek podziękował wszystkim pracownikom za włożony wkład w zorganizowanie świetlicy. Bezinteresownie przygrywała orkiestra, zorganizowana przez pracownika Centrali tow. Flizikowskiego.

Śladami artykułów naszych korespondentów

Czekamy na decyzję Cukrowni Opalenica

Notatka naszego korespondenta z Międzyrzecza pt. „Biurokratyczny sposób przyjmowania buraków przez suszarnię w Międzyrzeczu" wywołała wśród zainteresowanych nią przysłowiową „burzę oburzenia". Wychodzono z sekciarskiego założenia, że nie trzeba było pisać, a należało sprawę załatwić polubownie. Władze suszarni, może najwięcej zainteresowane notatką przyznały jednak, że stan taki faktycznie istnieje, sprostowały jedynie, że winę ponosi dyrekcja cukrowni w Opalenicy, do której należało zorganizowanie sprawniejszego odbioru buraków od swych plantatorów. Prostym rozwiązaniem tej sprawy byłoby uruchomienie wagi na dworcu. Z pewnością czas stracony na jeżdżenie do suszarni, później dopiero na dworzec i znów do suszarni, żeby zważyć pusty wóz, kosztuje znacznie więcej aniżeli kosztowałaby waga. (Z-i)

1.600.000 zł przeznaczyły Zw. Zaw. w Lubsku na budowę boisk i zakup sprzętu sportowego

W Zakładach Ceramicznych w Lubsku z okazji zakończenia sezonu piłkarskiego odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów zasłużonym sportowcom.

Odświętnie udekorowana świetlica była przepełniona pracownikami i gośćmi, wśród których znajdowali się: sekretarz Okręgu ZZ z Poznania tow. Nowak i przewodniczący Oddziału ZZ tow. Zdybski z Zielonej Góry. Ob. Filipowski, prezes klubu ZS „Budowlani" zobrazował osiągnięcia klubu, tow. Pallutk zaś omówił uchwały Biura Politycznego KC PZPR w sprawie wychowania fizycznego i sportu.

Po okolicznościowych przemówieniach rozdano 13 dyplomów najlepszym sportowcom, którzy przyczynili się do podniesienia tężyzny fizycznej mas ludowych. Za doskonałą postawę klubu, związki zawodowe przeznaczyły 1 600 000 zł na rok 1950 na budowę urządzeń sportowych i zakup sprzętu sportowego. (Mk)

Pracownicy Państw. Banku Rolnego w Gorzowie

pomagają wsi

Przed kilku dniami w Państwowym Banku Rolnym w Gorzowie odbyło się zebranie organizacji podstawowej PZPR, na którym sekretarz tow. J. Kwapiszewski omówił w wyczerpującym referacie uchwały ostatniego Plenum KC PZPR, a w szczególności referat tow. Bieruta.

Po wygłoszonym referacie wywiązała się żywa dyskusja, w której pracownicy omawiali sprawę niesienia pomocy i nawiązania kulturalnej współpracy ze wsią. **Część członków koła zgłosiła się ochotniczo do pomocy przy księgowaniu w Gminnych Spółdzielniach na terenie powiatu gorzowskiego, a inna część postanowiła wyjeżdżać w niedzielę lub święta do poszczególnych gmin, celem wygłaszania referatów traktujących aktualne zagadnienia gospodarcze, polityczne i społeczne. (El-be)**

3 racjonalizatorzy Zakł. Włókienniczych w Lubsku

zaoszczędzają 400.000 zł rocznie

Robotnicy Zakładów Włókienniczych w Lubsku, doceniając znaczenie odbudowy kraju, przystąpili wzorem innych zakładów do racjonalizowania swej pracy.

Na czołowe miejsce wśród racjonalizatorów wysunął się tow. Fronczek, który ulepszył zdwojenie jedwabiu, co daje 50 proc. oszczędności pracy w stosunku do czasu, zużytego do tej pracy sposobem starym. Tow. Olejniczak ulepszył frez do drzewa, co w rocznym stosunku daje 30 000 zł oszczędności.

Tow. Stawicki stare wkładki do gończy zastąpił ulepszonymi przez siebie ze starego materiału, które okazały się również trwałe jak fabryczne. Te trzy ulepszenia dają zakładowi 400 000 zł oszczędności. (MK).

Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego odgrywa poważną rolę w rozbudowie Gorzowa

Odbudowujący się w szybkim tempie zniszczony przemysł gorzowski inwestuje duże sumy, których przerobienie wymaga należytego rozmachu prac. Na rozmach taki może sobie już pozwolić młode, bo dopiero od marca istniejące w Gorzowie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego, wykonujące poważne prace na terenie Roszarni Lnu i „Ursusa".

Placówka ta podjęła się przerobić w roku bieżącym 50 milionów zł, jednak plan ten okazał się następnie za mały i zwiększono go do 115 mil. zł. Rozwój placówki mogą scharakteryzować dane cyfrowe. Gdy na początku **jeden robotnik produkcyjny przerabiał 12 tys. zł miesięcznie, to ostatnio cyfra ta zwiększyła się dziesięciokrotnie.** Obecnie ze względu na nieodpowiednią porę roku i trudności w uzyskaniu materiału **suma przerobiona miesięcznie przez jednego robotnika wynosi jednak około 80 tys. zł, podczas gdy plan przewiduje do 60 tys. złotych.**

Dzięki takiemu tempu prac plan roczny Przedsiębiorstwa **zostanie wykonany do połowy grudnia.** Również plan oszczędnościowy realizowany jest racjonalnie. **Do początku listopada wykonano go w 77 proc.**

Główną troską placówki jest brak fachowców, a szczególnie murarzy. Mimo to jednak prace postępują ciągle naprzód, a nawet istnieje już na terenie budowy **zalążek racjonalizatorstwa.** Robotnicy zatrudnieni na terenie Roszarni przy osadzaniu w ziemi betonowego kesonu o powierzchni ok. 80 m kw. posługiwali się do niedawna wiadrami przy wydobywaniu piasku. Dzięki pomysłowi majstra **Mikołaja Dudy** zaoszczędzono pracę ludzką i przyspieszono tempo prac. **Ob. Duda skonstruował ze starych blach żelaznych bagrownicę, różniącą się od normalnie używanych pewnymi szczegółami i obecnie bagrownica ta służy z powodzeniem do wydobywania ziemi.**

Obok tych dodatnich stron w działaniu kierownictwa PBP widzimy jednak i niedociągnięcia. **Akcja socjalna na terenie placówki właściwie nie istnieje, gdyż dział socjalny mieszczący się w Poznaniu przy oddziale Przedsiębiorstwa mało interesuje się potrzebami robotników zatrudnionych w Gorzowie.**

Stan ten ulegnie poprawie od początku przyszłego roku, kiedy to gorzowska placówka otrzyma własny dział socjalny. Fundusze na akcję dożywiania dzieci pracowników, które zostały niedawno przyznane, nie są dotychczas rozprowadzone właśnie na skutek braku działu socjalnego na miejscu. (Dej)

Kronika Zielonej Góry

ODDZIAŁ REDAKCJI „GAZETY LUBUSKIEJ"
ul. Żeromskiego nr. 3, tel. 400

WAŻNIEJSZE NR-Y TELEFONÓW
Milicja Obywatelska: 104 i 140
Szpital Powiatowy: 125 i 854
Pogotowie ratunkowe ambulator PCK: 800
Straż Pożarna: 149
Gospoda Spółdzielcza tel. 300 i 628

43.760 ZŁ NA ZAKUP MATERIAŁU DO MODELARNI

Celem uruchomienia w połowie grudnia br. Ośrodka Szkolenia Modelarskiego, Zarząd Powiat. Ligi Lotniczej urządził w ub. niedzielę zabawę taneczną, z której dochód w wysokości — 43.760 zł przeznaczono na zakup potrzebnego do modelarni materiału i narzędzi.

MECZ KOSZYKÓWKI

W niedzielę 4 bm o godz. 15 w sali PW i FW przy ul. Widok 13 odbędzie się pierwszy z kolei mecz koszykówki o mistrzostwo klasy „A" pomiędzy mistrzem okręgu ZS Kolejarzem Gniezno, a ZS Spójnią Zielona Góra.

Bilety wstępu w cenie 70 zł., dla członków klubu i młodzieży szkolnej 50 zł.

REPERTUAR KIN

GUBIN — „Pionier" „Wakacje"
KROSNO — „Lubuskie" „Okoliczności łagodzące"
LUBSKO — „Patria" „Krwawa Vendetta"
SWIEBODZIN — „Rialto" „Renegat"
WSCHOWA — „Hel" „Zagubione dni"
ZIELONA GÓRA — „Nysa" „Skradziona sława"
ZIELONA GÓRA — „Światowid" „Konik Garbusek"

Kronika Gorzowska

Dziś sobota 3 grudnia 1949 roku Franciszka — Unimierza.
Jutro niedziela 4 grudnia 1949 r. Barbary — Bratumiły

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
GORZÓW, UL. HAWELAŃSKA TEL 855

Ważniejsze nry telefonów:
Straż Pożarna — alarmowy 800
Milicja Obywatelska 555 i 66
Komitet Miejski PZPR — 623
Komitet Pow. PZPR — 509
Karetka Pogotowia PCK 900
Szpital Miejski — 562
Pogotowie nocne PCK 992
Apteka pod Lwem, ul. Krzywoustego nr 4a — 900
Apteka pod Słońcem, ul. Dzieci Wrzesińskich nr 20—830
Apteka Ubezpieczalni Społecznej, ul. Drzymały nr 44-330

OFIARA WYPADKU PRZY PRACY

Zatrudniony przy budowie ob. J. Majchrowski, zam. w Dzierżowie gm. Zieleniec, został przygniecony padającym rusztowaniem. Na skutek kontuzji kręgosłupa i ogólnego potłuczenia przewieziono go do szpitala w Gorzowie.

W GORZOWIE POWSTAŁA GRUPA PLANTATORÓW OGRODNICZYCH

Na ostatnim zebraniu koła Zrzeszenia Ogrodników przeprowadzono reorganizację Koła i utworzono grupę plantatorów ogrodniczych, obejmującą ogrodników z terenu miasta. Grupa ta zrzesza obecnie 25 ogrodników.

TERMIN KONFERENCJI SZKOLENOWEJ PRZESUNIĘTY

Rejonowa Konferencja Szkoleniowa kierowników świetlic i zespołów artystycznych z pow. gorzowskiego, międzychodzkiego strzeleckiego i skwierzyńskiego, która miała odbyć się dnia 5 bm odbędzie się dnia 4 bm o godz. 9 w świetlicy Zw. Zaw. Prac. Samorządowych przy ul. Młyńskiej 4.

NARADA GOSPODARCZA NADLEŚNICZYCH DLP.

W dniach 5 i 6 grudnia br. w świetlicy DLP w Gorzowie przy ul. Mieszka I 39 odbędzie się narada gospodarcza nadleśniczych Dyrekcji Lasów Państwowych Okręgu Lubuskiego. Tematem obrad będzie m. in. analiza prac w roku bież. i wytyczne na rok 1950.

Korespondenci robotniczo-chłopscy piszą

Klub Racjonalizatorów powstał w Zakładach Sprzętu Transportowego

W Zakładach Sprzętu Transportowego nr 3 w Poznaniu powstał Klub Racjonalizatorów, którego przewodniczącym wybrano tow. inż. Palacza. W ostatnim czasie komisja usprawniająca zaakceptowała 5 wniosków racjonalizatorskich członków klubu, towarzyszy. **Al. Kaptura, Ed. Pawełczaka, K. Szczublewskiego, H. Janiszewskiego i H. Juskowiaka.** Ulepszenia te przynoszą łącznie **1.134 tys. zł oszczędności rocznie.** Racjonalizatorzy otrzymali premie w sumie 115 tys. zł. Obecnie Komisja rozpatruje wnioski racjonalizatorskie technika **Bogdana Dolaty, przynoszące oszczędność ponad 2 mil. zł rocznie.**

Większość członków Klubu zapisało się na kurs języka rosyjskiego, aby móc zapoznać się i wprowadzić w naszym zakładzie zdobycze techniki i metody pracy robotników radzieckich.

Henryk Juskowiak
korespondent fabryczny

Zakł. Wytwórcze Ogniw i Baterii wykonały plan roczny

W dniu 21 bm. Zakłady Wytwórcze Ogniw i Baterii w Poznaniu wykonały plan roczny w 100,1 proc. Przedterminowe wykonanie planu możliwe było dzięki szeroko rozwiniętemu indywidualnemu, zespołowemu i międzyzakładowemu współzawodnictwu pracy oraz racjonalizatorstwu. Ambicją załogi naszych zakładów jest wykonanie planu rocznego w 115 proc. i dać tym samym państwu ponad plan produkcję za kilkadziesiąt milionów złotych, a jednocześnie przygotować jak najlepszą bazę wyjściową do planu 6-letniego.

Czesław Biegała
korespondent fabryczny

PZZ Okręg Poznań ukończyły plan roczny

Dnia 20 bm. Polskie Zakłady Zbożowe Okręg Poznański ukończyły plan produkcji na rok 1949 w 102,4 proc. Osiągnięcie takiego wyniku na 40 dni przed terminem możliwe było dzięki ofiarnej i systematycznej pracy wszystkich pracowników Polskich Zakładów Zbożowych w naszym województwie.

B. Białasik
korespondent zakładowy

Ze sportu

Na starcie...

W dniu 1 bm. rozpoczęła się akcja współzawodnictwa w realizowaniu Uchwały Biura Politycznego KC PZPR, do którego wezwała polski świat sportowy poznańska „Stal".

Przypominamy, że czas trwania współzawodnictwa obejmuje okres 9 miesięcy tj. do 1. IX. 1950 r. W najbliższych dniach ogłosimy sposób punktowania poszczególnych jego warunków.

Koszykarze krakowskiego AZS-u rozegrają dwa mecze w Poznaniu

W sobotę 3 grudnia o godz. 17 i w niedzielę 4 bm. o godz. 11 na boisku hali Ciężkiego Przemysłu akademicy krakowscy rozegrają spotkania z „Wartą" i „Kolejarzem".

Poprawiona nawierzchnia boiska i doskonała widoczność dla publiczności daje gwarancję dobrej gry obydwu spotkań.

Kolarze „Kolejarza" poznańskiego wzywają do współzawodnictwa Unię

Na Roczne Walne Zebranie Sekcji Kolarskiej ZKS „Kolejarz" Poznań, przybyła pokaźna ilość zawodników, turystów i członków Sekcji.

Po zagajeniu zebrania przez dotychczasowego kierownika Sekcji — ob. Przybylskiego, sekretarz POZ kol. Paterski M. odczytał Uchwałę Biura Politycznego KC PZPR i Rezolucję Polskiego Zw. Kolarskiego, która zapadła na konferencji prezesów i sekretarzy Okręgowych Zw. Kolarskich w dniu 5 listopada 1949 r. w Warszawie.

Referat na temat nowych zagadnień wychowania fizycznego i sportu w Polsce Ludowej wygłosił kierownik świetlicowy kol. Mizerak, który w jasnych słowach naświetlił wytyczne pracy na przyszły sezon sportowy jaki będzie obowiązywał Kolarstwo Polskie.

Na zakończenie pierwszej części zebrania, obecni uchwalili rezolucję, w której z radością witają Uchwałę Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu, postanawiając wytyczne i wskazania Uchwały przenieść do wszystkich Sekcji Kolarskich Klubów zrzeszonych w Poznańskim Okręgowym Zw. Kolarskim w celu upowszechnienia i podniesienia kultury fizycznej w sporcie kolarskim, wzywając jednocześnie do szlachetnego współzawodnictwa w kolarstwie Sekcją kolarską ZKS „Unia" Poznań (dawniej KS „Stomil" Poznań).

Ze sprawozdania z działalności Sekcji za sezon 1949 jasno wynika, że kolejarze nie próżnowali.

Z kolarzy licencjowanych na pierwsze miejsce wysunął się Frąckowiak Edmund, który bronił barw Polski w spotkaniach z torowcami Węgier, Francji i Czechosłowacji oraz na mistrzostwach Zw. Zawodowych, na których zajął trzecie miejsce, ulegając mistrzowi Polski w sprintach Bekowi Jerzemu z ŁKS, Włókniarz Łódź.

Do wszechstronnych kolarzy należy młody Poniedziałek St., który przyniósł niejeden sukces Klubowi, uzyskując w ub. sezonie sportowym 233 pkt. Na drugim miejscu uplasował się Kostrzewski uzyskując 97 pkt. Dalej zajęli miejsca wg kolejności: Wielowiejski, Kaczmarek, Januszewski oraz najstarszy w Okręgu kolarz który jeszcze ma zamiar startować mimo 41 roku życia, Książyk Ludwik.

Nie należy również pominąć młodych adeptów kolarstwa, jakimi są zawodnicy z kartami wyścigowymi. Na pierwsze miejsce wysunął się młody, 16 letni Betting Janusz. Zawodnik ten ma wejść do osłabionej drużyny narodowej, która została osłabiona na skutek zawieszenia czołowych zawodników Wójcika, Napierały, Wyględy i innych. Na drugim planie znajduje się Kozłowski, któremu wróży się również awans do drużyny narodowej.

Kolejarze poznańscy zdobyli dla Klubu dwa drużynowe mistrzostwa szosowe Okręgu na rok 1949—50 w kategorii zawodników licencjowanych i kartowiczów, oraz indywidualnie Frąckowiak zdobył mistrzostwo m. Poznania na torze i mistrzostwo torowe m. Kalisza.

Na kierownika Sekcji wybrano w dalszym ciągu jednogłośnie ob. Stefana Przybylskiego.

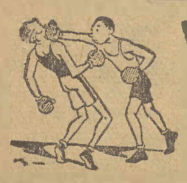

Woźniak, Panke i Kołeczko na ringu w Poznaniu

W sobotę o godz. 20 ujrzymy na ringu w hali Ciężkiego Przemysłu MTP szereg czołowych pięściarzy okręgu poznańskiego.

W meczu z cyklu rozgrywek o drużynowe mistrzostwo okręgu klasy A spotkają się zespoły „Kolejarza" z Ostrowa i poznańskiej „Gwardii".

Goście przyjeżdżają do Poznania w swym najsilniejszym składzie z Woźniakiem, Kołeczką i Nowakiem na czele i dążyć będą niewątpliwie do zmazania porażki, poniesionej w pierwszej kolejce w stosunku 7:9.

W drużynie „Gwardii" zobaczymy Pankego, Adamskiego, Piechowiaka i Wiśniewskiego.

Z uwagi na wyrównany poziom obu drużyn mecz zapowiada się bardzo ciekawie.

„Mechaniczne"-„Kanty"

W ramach rozgrywek Szkolnej Ligi Lekkoatletycznej odbędzie się w sobotę 3 bm. w hali Woj. Ośr. KF o godz. 15 7 z kolei jej spotkanie. Przeciwnikami będą tym razem zespoły PG i L Mechaniczne i Kantego.

Wydawca R. S. W. „PRASA" Tłoczono Wielkopolskie Zakłady Graficzne, Przedsiębiorstwo Państwowe, Wyodrębnione. Zakład Główny w Poznaniu
K — 592

1 kierownika sklepu tekstylnego i konfekcji
2 kierowników sklepów spożywczych
1 kontrolera sklepów spożywczych
2 kierowników Gospód
1 kontrolera „
2 księgowych
na warunkach pracy i płacy w/g umowy zbiorowej dla pracowników spółdzielczych przyjmie
Powszechna Spółdz. Spożywców z o. u, w Zielonej Górze

„Polska Agencja Drzewna „Paged" Oddział w Gorzowie Wlkp., ul. Mieszka I nr 42, zatrudni natychmiast
kierowców
I i II kategorii na ciągniki „Ursus" i „Lanz-Buldog" do transportu drewna z lasu.
Przyjęci będą tylko reflektanci z wieloletnią praktyką. Uposażenie wg umowy zbiorowej oraz diety i noclegi 700,— zł dziennie.
Zgłoszenia w Referacie Osobowym. K1956

Ogłoszenie
Wojewoda Poznański decyzją nr A. C. II. 7/413/49. z dnia 12 listopada 1949 r. orzekł zmianę nazwiska obywateli polskich Elżbiety, Jana Leszka (2-im) Waldemara Maksymiliana (2-im) Roth zamieszkałych w Poznaniu, ul. Jarochowskiego nr 1/4 na Jeziorowski. G 1938

OGŁOSZENIE
Wojewoda Poznański decyzją nr. A. C. II. 7/427/49. z dnia 17. 11. 1949 r. orzekł zmianę nazwiska obywatela polskiego Stefana Władysława (2-im) Króla zamieszkałego w Poznaniu ul. Niegolewskich nr 1/4 na Niwiński. Powyższa zmiana rozciąga się na żonę Halinę i niepełnoletnie dzieci Bożenę Elżbietę (2-im) i Alicję Ewę (2-im). G1935

Poszukujemy
2 monterów-mechaników ze znajomością obsługi silników „Diesla"
elektrotechnika samochodowego specjalistę na instalację „Boscha"
maszynistę do obsługi kompresora chłodniczego, amoniakalnego.
Reflektujemy tylko na siły pierwszorzędne z długoletnią praktyką — wysokie uposażenie zagwarantowane K 1855
Warszawska Tuczarnia Drobiu
H. Kozłowski i S-ka Grabów n. Prosną

Poszukujemy zaraz:
1. Rutynowanego KSIĘGOWEGO-BILANSISTĘ ze znajomością księgowości przemysłowej
2. FACHOWCA BRANŻY SKÓRZANEJ
Pisemne zgłoszenia wraz z życiorysem do Centrali Spółdzielni Pracy Oddział w Poznaniu, ul. Mickiewicza 36. Dział Kadr.
K1961

Polska Agencja Drzewna „Paged" Oddział w Zielonej Górze ogłasza niniejszym
PRZETARG
na sprzedaż następujących pojazdów mechanicznych:
1. Samochód osobowy Opel-Adam typ P-4 nr rej. H. 49550, nr silnika 375938, nr podwozia 19647014;
2. Samochód osobowy Adler typ Triumph Junior nr rej. A. 45612, nr silnika 205498, nr podwozia 144074;
3. Ciągnik Handmag typ R. L. 20 nr rej. H. 51090, nr silnika 94491, nr podwozia 394423;
4. Ciągnik M. W. M. Güldner nr rej. A. 45842, nr silnika 180023, nr podwozia 180023.
Wyżej wymienione pojazdy oglądać można w garażach „Paged" w Zielonej Górze — ul. Batorego 81 — w dniach od 5 do 14 grudnia br. od godz. 8 do 15.
Przetarg odbędzie się w dniu 15 grudnia 1949 r. o godzinie 10 w biurze Wydziału Transportowego „Paged" w Zielonej Górze przy ul. Batorego 81.
Oferty w zamkniętych kopertach z napisem „przetarg" należy składać do dnia 14 grudnia 1949 r. godzina 10 w sekretariacie Wydziału Transportowego przy ul. Batorego 81.
„Paged" zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania powodów. K1959

OGŁOSZENIA DROBNE
Zgubiono na terenie Meblarni w Wronkach książeczkę wojskową oraz inne dokumenty na nazwisko Woźny Władysław. G 1948
Spółdzielnia „Młot" Piła, ul. Walki Młodych poszukuje natychmiast 4 tokarzy. 1 frezera. K 1849
Zgubiono książkę wojskową — Szafarz Roman. Poznań Chwiałkowskiego 30. G 1957
Kupiecki Instytut Wiedzy Zawodowej rozpoczyna kurs księgowości podstawowej z przebitkową 2. 12. 49. godz. 17. Zapisy Zwierzyniecka 13 godzina 10—17 tel. 500-94.
Adamczak Bernard. Jarochowskiego 38/4. zgłasza o kradzieży teczki leg. Zw. Zaw. Prac. Spoż. — Poznań Nr 44340 leg. U. P. im. Kasprowicza, podręczniki, zeszyty, notatki. G 1958

115

Przełożył Józef Brodzki

Ci niezwykli wychowankowie wzorowego zakładu potrafili jednocześnie jeść, śmiać się, płakać, pchać się i wywijać w powietrzu ogromnymi nogami.

Proszę sobie wyobrazić takie zbiegowisko dryblasów, w zapinanych z tyłu kombinezonach, w jakie zwykło się ubierać maleńkich chłopczyków, lub dorosłe dziewczęta, przystrojone w króciutkie, dziecięce sukienki z fartuszkami — a będzie się miało pewne wyobrażenie kim byli przyszli uczniowie Magarafa.

Ale najbardziej zastanawiające były wyrazy twarzy tych „milusińskich". Nie były to ani twarze normalnych dorosłych ludzi, ani tępe, na pół zidiociałe twarze kretynów, jakie spodziewał się ujrzeć Magaraf. Nad miskami pochylały się jakieś nienaturalne wielkie, ale najzupełniej dziecięce twarze. Niektóre były wesołe, inne smutne, jedne ruchliwe, drugie flegmatyczne — ale były to twarze dzieci.

Sześćdziesiąt dwie pary oczu wpatrzone w wchodzącego Magarafa wyrażały dziecięcą, naiwną ciekawość. Któraś twarz uśmiechnęła się szeroko, inna patrzyła z obawą, jeszcze inna skrzywiła się, wyginając pociesznie usta w podkówkę, gotowa rozbeczeć się za chwilę.

Głośny płacz zwrócił uwagę Magarafa na jakąś szczególnie wyrośniętą postać, która sterczała w rogu jadalni w dość zagadkowej pozie.

— To jest Petro Gargo — głośno tłumaczył najbliższy wychowawca, umyślnie podnosząc głos, by reszta mogła go słyszeć. — To jest ten niegrzeczny Gargo, który nie czekał aż mu podadzą jego miseczkę i odebrał ją swojemu sąsiadowi. Za karę będzie stał na kolanach w kącie aż wszyscy zjedzą śniadanie.

— Nie będę więcej — jeszcze głośniej zaszlochał ukarany przestępca. Nie będę!

Widok dorosłego mężczyzny, płaczącego rzewnymi łzami z tak błahego powodu, był istotnie wysoce zastanawiający. Magarafowi zrobiło się jakoś nieswojo. Szybko wyszedł z jadalni, ale, głośny, basowy płacz owego Pedro biegł za nim.

— Wujciu! Już nie będę! Nie będę!

Po chwili rozległ się jeszcze głośniejszy płacz i nagle urwał się. Najwidoczniej „wujcio" zdzielił Pedro klapsem, który go nauczył respektu do karności.

ROZDZIAŁ DWUDZIESTY TRZECI

Niewątpliwie dyrektor Vanderhunt niejednokrotnie i poważnie zastanawiał się zanim zaangażował do swojego zakładu nowego pracownika. Wszakże konieczność znalezienia człowieka, który by mógł wychowanków Wzorowego Domu Wychowawczego nauczyć sztuki strzelania, była tak nagląca, a pomyślne wyniki tej nauki rokowały tak ogromne perspektywy, że dyrektor Vanderhunt nie zawahał się przed ryzykiem.

Obawa, iż Magaraf może wreszcie domyśleć się, jaki jest właściwy charakter tego „zakładu wychowawczego", tłumaczyły, że nowy instruktor od pierwszej chwili znajdował się pod nieustającą i baczną obserwacją owego młodego człowieka w złotych okularach, którego właściwe nazwisko brzmiało Sima Midrub.

Był to bardzo zdolny, aczkolwiek jeszcze niezbyt znany w szerokich naukowych sferach, specjalista w sprawie rozpłodu bydła. Dyrektor Vanderhunt od razu poznał się na nim i zaprosił go do współpracy w tym eksperymentalnym „ludzkim chlewie", który dla świata zewnętrznego nosił nazwę „Wzorowego Zakładu Wychowawczego dla sierot".

Otóż ten Sim Midrub wpadł na pomysł, że można zapewnić Magarafa o wysoce pożytecznej, choć uciążliwej, pracy dokonywanej w tym zakładzie, mającej jakoby na celu wyleczenie z kretynizmu kilkudziesięciu potomków znakomitych rodów Arżantei.

Doktora Sima Midruba nie obowiązywały żadne względy moralne i pod tym względem jawnie różnił się od doktora Stiffena Popfa. O ile zaś chodzi o odpowiedzialność przed prawem, to — po pierwsze: nikt nie karze zwycięzców, a po drugie— nie było takiego prawa, które zabraniało by stworzyć nowy gatunek ludzi podobnie, jak nie ma prawa, które zabraniało by gasić wulkany lub zatrzymywać obracanie się ziemi. Skoro więc nie było takiego prawa, nie mogło być wykroczenia przeciwko niemu, a tym samym jakiegoś przestępstwa.

Doktor Midrub był dość niezwykłym zjawiskiem w świecie naukowym Arżantei w połowie naszego stulecia. Nie tylko nie miał przyjaciół, ale nawet i bliskich znajomych. Z całej rodziny istniała dla niego jedynie matka — kobieta nawykła do rozkazywania i nawet dość okrutna.

Doktor Midrub ubóstwiał swą matkę: to dla niej zarabiał pieniądze, dla niej dbał o swoje zdrowie i ponieważ chciała, by syn jej był wytwornie ubrany, ubierał się ze szczególną elegancją.

(Ciąg dalszy nastąpi)